DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok XLII nr 299 (12823) 1 Gdańsk, 1986 – 12 – 23 – wtorek PL ISSN 0137—9062 Nr indeksu 35002 Cena 8 zł

ŚWIAT

BAŁKANY STREFĄ WOLNĄ OD BRONI CHEMICZNEJ?

Wczoraj w Bukareszcie spotkali się przedstawiciele rządów Rumunii, Bułgarii, Grecji, Turcji i Jugosławii, aby przedyskutować możliwość przekształcenia Bałkanów w strefę wolną od broni chemicznej. Spotkanie otworzył prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu.

STRAJK FRANCUSKICH KOLEJARZY ROZSZERZA SIĘ

Coraz większych rozmiarów nabiera akcja strajkowa kolejarzy francuskich. W ciągu minionej doby strajk rozszerzył się na cały kraj. Do maszynistów dołączyli się inni pracownicy komunikacji kolejowej.

Do akcji strajkowej przystąpili pracownicy komunikacji miejskiej stolicy Francji i komunikacji podmiejskiej.

Jednocześnie zaostrza się konflikt między pracodawcami i pracownikami transportu morskiego. Sparaliżowany został ruch w większości francuskich portów handlowych.

USA: NUKLEARNE DZIEŁO DLA „WOJEN GWIEŹDNYCH"

W prasie amerykańskiej pojawiły się nowe informacje, świadczące o tym, że wbrew zapewnieniom administracji R. Reagana, program „wojen gwiezdnych" ma nuklearny charakter.

Dziennik „Christian Science Monitor" pisze, że organizacja ds. realizacji inicjatywy obrony strategicznej przekazała kalifornijskiej firmie „Energy Applications and Systems" 90 tys. dolarów na opracowanie projektu przeciwrakietowego działa kosmicznego, które prowadziłoby ogień pociskami z ładunkami nuklearnymi.

WINNY „BOEING"

Odpowiedzialność za najpoważniejszą w historii Japonii katastrofę lotniczą, która wydarzyła się w sierpniu ub. roku i pociągnęła śmierć 520 osób ponosi amerykański koncern „Boeing".

Do takiego wniosku doszła komisja rządowa, powołana do zbadania przyczyn katastrofy samolotu „Boeing-747". W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że specjaliści „Boeinga" nie zabezpieczyli jakościowego remontu liniowca, co stało się przyczyną katastrofy.

OBAWY KOSMONAUTÓW AMERYKAŃSKICH

Kosmonauci amerykańscy obawiają się, że szefowie Krajowej agencji aeronautyki i badania przestrzeni kosmicznej (NASA) nie wyciągnęli należytych wniosków z tragedii „Challengera". Dążąc do możliwie najszybszego wznowienia lotów wahadłowców kosmicznych, kierują się oni przede wszystkim względami ambicjonalnymi. Takie podejście grozi nową katastrofą — ostrzegali weterani lotów kosmicznych.

HAMBURG: PONAD 40 RANNYCH

W Hamburgu odbyła się demonstracja z udziałem ok. 10 tysięcy mieszkańców tego miasta, którzy wyrazili solidarność z młodymi hamburskimi lokatorami domów przeznaczonych do rozbiórki.

Przeciwko uczestnikom pokojowej demonstracji skierowano silne oddziały policji. Z dotychczasowych danych wynika, że co najmniej 44 osoby zostały ciężko ranne.

W. Jaruzelski przyjął dyr. gen. FAO

22 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął przebywającego w Polsce dyrektora generalnego FAO — Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa — Edouarda Saoumę.

Dyrektor generalny FAO przedstawił przewodniczącemu Rady Państwa główne kierunki działania tej organizacji w przyspieszaniu produkcji żywności na świecie. Omówiono także udział Polski w inicjatywach żywnościowych FAO.

(PAP)

Wizyta dowódcy sojuszniczych armii

Spotkanie marszałka W. Kulikowa ze społeczeństwem Wybrzeża

*** Uroczysta sesja MRNku czci Konstantego Rokossowskiego * Hołd bohaterom Armii Radzieckiej * Wśród robotników i aktywu Stoczni Gdańskiej im. Lenina**

JAK już informowaliśmy, na Wybrzeże przybył z wizytą marszałek ZSRR Wiktor Kulikow, naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego, by wziąć udział w obchodach 90 rocznicy urodzin Konstantego Rokossowskiego oraz Jan Julian Lis, przewodniczący WRN — prof. dr hab. inż. Włodzimierz Zwierzykowski i wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan. Przybyli również: I zastępca ministra obrony narodowej gen. broni Antoni Jasiński, członek Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, szef WUSW gen. bryg. Jerzy Andrzejewski oraz dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Piotr Kołodziejczyk.

Obecny był konsul generalny ZSRR w Gdańsku, minister pełnomocny Iwan Tkaczenko.

Po odegraniu hymnów polskiego i ZSRR głos zabrał przewodniczący MRN Janusz Lewiński. Przywitał zgromadzonych oraz nawiązał do rocznicy urodzin Konstantego Rokossowskiego, którego postać i zasługi przedstawił prezydent Gdańska Kazimierz Rynkowski. Mówca zaakcentował szczególnie te fragmenty życiorysu marszałka Polski i Związku Radzieckiego, które złożyły się na jego postawę ideową, sukcesy wojskowe oraz wkład w powojenną odbudowę naszego kraju i rozwój sił zbrojnych PRL. O zasługach K. Rokossowskiego mówił także generał Antoni Jasiński; po czym głos zabrał marszałek Kulikow. Przekazując pozdrowienia dla mieszkańców Gdańska, podkreślił wielkie zasługi, jakie wniósł do zwycięstwa nad faszyzmem Kon-

● Dokończenie na str. 2

Wystawa w Ratuszu Głównomiejskim. Marszałek W. Kulikow w towarzystwie przedstawicieli władz miasta i woj. gdańskiego wśród uczniów Szkoły Podstawowej nr 5.

Pamięci honorowego obywatela Kartuz

Z okazji 90 rocznicy urodzin Konstantego Rokossowskiego odbyła się w Kartuzach sesja popularnonaukowa poświęcona życiu i działalności marszałka dwóch narodów. Jej organizatorem był Zarząd Miejski TPPR. Wygłoszono dwa referaty: „Sylwetka marszałka Rokossowskiego" oraz „Drugi Front Białoruski". Przedstawiono informację o walkach na terenie Pomorza. Frontem Białoruskim, jak wiadomo kierował marszałek Rokossowski. W marcu 1945 roku stacjonował on w Kartuzach. Dwa lata później uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Kartuzach nadano mu tytuł honorowego obywatela miasta.

W sesji uczestniczyła młodzież szkolna oraz mieszkańcy. Obecni byli sekretarz KW PZPR Jolanta Mironiuk, wicewojewoda gdański Jerzy Schwarz i wiceprezes WK ZSL Szczepan Kozłowski. Przybył wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku Nikołaj J. Prilepa. A.B.

Posiedzenie Prezydium Rządu

22 bm. obradowało Prezydium Rządu. Omówiono tryb prac nad wykonaniem przyjętego przez III Plenum KC PZPR harmonogramu realizacji uchwały X Zjazdu PZPR. Głównym zadaniem rządu jest stworzenie warunków ekonomicznych, prawnych i organizacyjnych odpowiadających obecnemu etapowi wdrażania reformy gospodarczej.

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją o stanie ochrony środowiska.

Prezydium Rządu przyjęło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie reglamentowanej sprzedaży mięsa i jego przetworów. Zakres uprawnień, wysokość norm przydziału oraz zasady sprzedaży pozostają bez zmian. Uwzględniając stanowisko Trybunału Konstytucyjnego podjęło decyzję o odejściu w roku przyszłym od obowiązku rejestracji kartek na mięso i jego przetwory.

Prezydium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie podatku wyrównawczego, określając na rok 1987 kwotę wolną od podatku w wysokości 576 tys. zł.

(PAP)

Wczorajsza aura nie sprzyjała kierowcom, pomimo że służby oczyszczania miast robiły wszystko, aby szlaki były przejezdne. W Trójmieście było nie najgorzej, ale sygnały z terenu wskazywały na ogromne trudności na niektórych szlakach, np. na trasie z Maciek do Godziszewa, gdzie samochody zachowywały się, jak tańczące baletnice. (cz) Fot. M. Zarzecki

Władze państwowe i kościelne skierują zaproszenie do Jana Pawła II

Dnia 22 grudnia 1986 r. miało miejsce spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego przewodniczącego Rady Państwa z kardynałem Józefem Glempem, prymasem Polski.

Przewodniczący Rady Państwa i prymas Polski omówili kierunki przygotowań do trzeciej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1987 r. Podkreślono, że dla wizyty papieża powinny być już obecnie tworzone odpowiednie warunki, a przede wszystkim sprzyjający klimat w całokształcie stosunków państwo — Kościół, aby wizyta przyniosła pożytek wiernym i Polsce.

Przewodniczący Rady Państwa i prymas Polski uzgodnili, iż władze państwowe i kościelne skierują zaproszenie do papieża.

Wizyta będzie jeszcze jedną okazją potwierdzającą mocne, godne szacunku zaangażowanie Jana Pawła II w sprawę obrony pokoju.

Uznano za celowe przyspieszenie prac nad statusem prawnym Kościoła katolickiego w PRL.

(PAP)

Spotkanie prymasa J. Glempa z działaczami „Polonii"

Prymas Polski kardynał Józef Glemp spotkał się w Gnieźnie z działaczami poznańskiego oddziału towarzystwa „Polonia".

Przewodniczący obywatelskiego komitetu „Domu Polonii" w Poznaniu — prof. Alfons Klafkowski oraz przedstawiciele Gniezna — członka zbiorowego towarzystwa: przewodniczący MRN dr Marian Jaska i prezydent miasta Andrzej Górny — poinformowali prymasa o inicjatywach towarzystwa podejmowanych w Wielkopolsce.

Omówiono m.in., że liczne skupiska polonijne na świecie zainteresowane są pobytem na szlaku piastowskim — jednym z najciekawszych szlaków turystycznych naszego kraju, prowadzącym przez ziemie, na których kształtowały się początki chrześcijaństwa i państwowości polskiej.

Podczas spotkania prymas Polski otrzymał medale Pawła Edmunda Strzeleckiego i „Stąd nasz ród" przyznawane za wybitne osiągnięcia w dziele umacniania patriotycznej więzi Polonii z Macierzą.

(PAP)

Biało-czerwona bandera na ms. „Kraków II"

Wczoraj w porcie gdyńskim odbyła się uroczystość podniesienia bandery na nowym statku PLO — „Kraków II". Jest on drugim, po ms. „Warszawa II" drobnicowcem wielozadaniowym z serii ośmiu zamówionych przez gdyńskiego armatora. Obecny był m.in. sekretarz KW PZPR Bohdan Daszkiewicz.

Ms. „Kraków II" jest wspólnym dziełem Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, która zbudowała kadłub i stoczni im. Lenina, która go wyposażyła. Powstał on więc w tych stoczniach, które — jak podkreślił w swoim wystąpieniu dyr. naczelny PLO Kazimierz Misiejuk — zbudowały dla naszego armatora liniowego największą liczbę, bardzo dobrych zresztą statków. Przypomniał też, że głównie dzięki statkom z „Lenina" i „Komuny" żegluga liniowa mogła w latach 60. i 70. tak skutecznie torować drogę polskiemu handlowi zagranicznemu do wielu rynków, zwłaszcza w krajach

● Dokończenie na str. 2

Gdańscy malarze wśród najlepszych

W Poznaniu rozstrzygnięto Ogólnopolski Konkurs Malarski im. Jana Spychalskiego. Z 554 prac nadesłanych na konkurs, jury nagrodziło 12 prac oraz wyróżniło 10 prac. Wśród nagrodzonych znaleźli się również artyści z Gdańska. Główną nagrodę „Grand Prix" konkursu, w wysokości 300 tys. zł, ufundowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, otrzymała gdańszczanka Dobrochna Przybytko za pracę pt. „Dystans" — akryl. Nagrodę ufundowaną przez Wydział Kultury i Sztuki UW w Poznaniu w wys. 60 tys. zł otrzymał Wiesław Smętek za pracę pt. „Obraz w złotych ramach" — olej. Nagrodę ufundowaną przez Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików w wys. 60 tys. zł otrzymał Andrzej Szankiewicz za pracę pt. „Asocjacja V" — olej. Gratulujemy.

Sport

Laureaci plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego"

Najlepsi sportowcy Wybrzeża na spotkaniu w naszej redakcji

Drogi czołowych sportowców wybrzeżowych wiodły wczoraj do naszej redakcji na uroczystość uhonorowania laureatów 34. plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego" na 10 najlepszych zawodników woj. gdańskiego w 1986 r. Wyniki plebiscytu już podaliśmy. Przypomnijmy jednak, że wpłynęło nań 4797 kuponów (ważnych) od naszych czytelników.

Na uroczystość przybyli sportowcy: Jerzy Greszkiewicz, Daniel Waszkiewicz, Janusz Kupcewicz, Janusz Pawłowski (ze swoim następcą — synkiem Mariuszem), Beata Dziadura i Henryk Rychłowski, nie dotarli zaś: Zygmunt Bogdziewicz, Leszek Kucharski, Marek Kulas i Lech Bieńkowski.

Redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego" Jerzy Waczyński serdecznie pogratulował laureatom plebiscytu z okazji ich wyboru do dziesiątki asów wybrzeżowego sportu i wręczył okolicznościowe puchary. Podkreślił przy tym znaczenie plebiscytu jako formy popularyzacji sportu i sportowców.

W imieniu przybyłych podziękował szef gdyńskiej Floty, kmdr Edward Majkrzak, który odebrał puchar dla laureata nr 1 plebiscytu Zygmunta Bogdziewicza. Potem już w kameralnym nastroju przy ciastkach i herbacie wymieniano uwagi o minionym sezonie i o planach naszych najlepszych w przyszłym roku, o czym szczegółowo piszemy dziś w oddzielnej publikacji na str. 2.

Losowanie nagród dla czytelników, którzy nadesłali kupony na plebiscyt odbędzie się na początku przyszłego roku, a listę szczęśliwców podamy 5 stycznia 1987 r. na sportowej str. 6

(ko)

Coraz więcej celulozy i papieru z Kwidzyna

Wprawdzie z rozlicznymi trudnościami i znacznymi poślizgami, — ale przecież i z widocznymi efektami trwa od 1975 r. realizacja największej i najnowocześniejszej inwestycji w branży drzewno-papierniczej, jaką jest budowa zakładów celulozowo-papierniczych w Kwidzynie. Wiąże się z nią niemałe nadzieje na wydatniejszą poprawę naszej bardzo skomplikowanej sytuacji na rynku papierniczym. Bowiem po zakończeniu całości robót i osiągnięciu

● Dokończenie na str. 2

Polski debiut w rajdzie Paryż-Algier-Dakar

12 tys. km przez Saharę bagna, rzeki bez mostów i dżungle

W grudniowy, pochmurny dzień jesiennej szarugi — dokładnie przed południem 18 grudnia — przed fabrycznymi bramami jelczańskich zakładów samochodowych, załoga i entuzjaści sportów samochodowych serdecznie pożegnali „sześciu wspaniałych" — kierowców, którzy na samochodach ciężarowych „Jelcz—S—442" wyruszyli w kilkudniową podróż do Francji, aby zameldować się na czas na starcie ostrym IX Rajdu Paryż — Algier — Dakar.

Polscy kierowcy po raz pierwszy uczestniczyć będą w rajdzie z Paryża do Dakaru na ponad 12 tysiącach kilometrów trasy wiodącej przez piaski pustyni Sahary, tropikalne bezdroża, bagna, przeprawy przez rzeki bez... mostów, góry, tropikalne dżungle.

Kierownikiem 6-osobowego zespołu jelczańskich kierowców jest inż. Tadeusz Barbacki (jeden z czołowych konstruktorów samochodów ciężarowych w „Jelczu"). Udział w rajdzie Paryż — Algier — Dakar jest nie tylko arcytrudną próbą dla śmiałków, ale także wielką reklamą dla samochodów ciężarowych i firm je wytwarzających.

1 stycznia, o godzinie 7.30 rano w Paryżu do IX rajdu samochodowego z metą w Dakarze wystartuje ok. 100 załóg kierowców i setka ciężarówek. Kierowcy, oczywiście spędzą noc sylwestrową na wypoczynku, na ostatnich przygotowaniach do startu w wielkiej przygodzie. Pojadą w rajdzie ekipy fabryczne takich słynnych firm samochodowych, jak m. in. „Fiat", „Mercedes", „Man". Obok nich tak że Polacy na terenowych, specjalnie przygotowanych ciężarówkach „Jelcz-S-442".

Kierownik ekipy polskich kierowców na starcie do wielkiej próby jest skromny, ostrożny w prognozach: „Staraliśmy się przygotować naszą ekipę, samochody jak najlepiej. Otrzymamy na trasie dwóch pilotów — nawigatorów kierowców włoskich, którzy wielokrotnie startowali w rajdzie. Stawiamy sobie realne, skromne wymagania: naszym celem jest jechać jak najdalej — aż do mety w Dakarze".

Ciężarówki polskich kierowców „Jelcz-S-442" zostały równie starannie, jak ich kierowcy, przygotowane do ciężkiej próby. Są to pojaz-

● Dokończenie na str. 2

Fot. S. Kraszewski

W wodzie i na mrozie trwa naprawa magistrali

Poniedziałek był trzecim dniem, w którym krany w mieszkaniach na gdańskiej Morenie były suche. Na osiedlu czynne były wprawdzie beczkowozy, lecz jest to kropla w morzu potrzeb. Szczególnie w okresie przedświątecznym brak wody sprawia mieszkańcom ogromne trudności. W naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od zaniepokojonych czytelników. Jak długo jeszcze potrwa usuwanie awarii? Postanowiliśmy zaczerpnąć informacji u źródła i wybraliśmy się na miejsce uszkodzenia.

Poniedziałek, godz. 12.30. Pobocze szosy na Kowale. W miejscu naprawy nie zastaję nikogo, oprócz kierownika Zakładu Sieci OPWiK — Janusza Lewandowskiego.

— My zakończyliśmy już swoją robotę — mówi i prowadzi mnie na szczyt betonowego bunkra. Patrzę w kilkumetrową ciemną czeluść. — Tam pracowaliśmy przez całą noc. Wewnątrz było pełno wody. Przy jej wypompowywaniu pracowało kilka maszyn. Już po odcięciu dopływu wody wypłynęło kilkanaście tys. m sześc. rwącej wody, która utorowała sobie drogę do potoku retencyjnego. Po wypompowaniu jej nasi pracownicy wymontowali tzw. wydłużkę kompensacyjną. To trwało ponad 18 godzin. Najwięcej trudności sprawiały zardzewiałe śruby. Skończyliśmy dopiero przed godziną. Na miejsce dowieziono już zapasową wydłużkę, jednak okazało się, że jest o 30 cm za krótka.

● Dokończenie na str. 2

Z WAŁBRZEŻA

ELBLĄSCY POSŁOWIE O PROBLEMACH ŁĄCZNOŚCI, TRANSPORTU I KOMUNIKACJI

Aktualnymi problemami rozwoju telekomunikacji, transportu, komunikacji oraz drogownictwa w regionie zajął się na wczorajszym posiedzeniu Wojewódzki Zespół Poselski w Elblągu. Podkreślono, iż stan oraz funkcjonowanie tych dziedzin jest jednym z najczęstszych powodów skarg obywateli kierowanych pod adresem zarówno posłów, jak i radnych, oraz organów władzy terenowej. Dlatego wymagają one usprawnień.

Zespół sformułował konkretne wnioski, z którymi zamierza zwrócić się do odpowiednich resortów.

(b)

FORMUŁOWANIE ZADAŃ NA PRZYSZŁOŚĆ

Nad założeniami projektów planów wojewódzkiego, budżetu na 1987 r. oraz programu społeczno-gospodarczego do 1990 r. dyskutowali wczoraj w Elblągu przewodniczący rad narodowych stopnia podstawowego w województwie.

W trakcie spotkania, które prowadził przewodniczący WRN Ryszard Święcicki, przewodniczący rad wnieśli wiele uwag i wniosków. Ponadto omówiono formy współdziałania rad narodowych z terenowymi jednostkami Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Ustalono plan pracy na 1987 r. (b)

PIERWSZY ZASTĘPCA SZEFA GZP WP W MARYNARCE WOJENNEJ

W dowództwie Marynarki Wojennej z jej kierownictwa kadrą i aktywem partyjno-politycznym spotkał się pierwszy zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP kontradmirał Ludwik Dutkowski. W trakcie spotkania omówił on najważniejsze zadania, wynikające z przebiegu dyskusji oraz dokumentów III Plenum KC PZPR, poświęconego zagadnieniom ekonomicznym kraju.

(J. W.)

Zabawa z... zabawkami

Winna biurokracja czy „nawaliła" poczta?

Ponad 140 mln zł wynosi wartość zabawek, które sprowadzono z Chin z myślą o prezentach gwiazdkowych dla dzieci. Jest jednak wielce prawdopodobne, że będą się nimi mogli bawić sami handlowcy. Dostawa do składnicy artykułów importowanych Zakładu Obrotu Artykułami Papierniczymi HAPiS w Zabrzu dotarła w początkach grudnia.

Do sklepów jednak w niektórych województwach jeszcze nie trafiła. Odpowiedź na pytanie — dlaczego? — nie jest łatwa. Wiele wskazuje jednak na to, że przyczyną była jak zwykle biurokracja. Otóż wraz z dostawą towarów nie wysłano faktur. Niektórzy twierdzą, że nie nadążył komputer, inni zaś uważają, że zrobiono wszystko co możliwe, tylko po prostu „nawaliła" poczta. Faktem pozostaje, że w niektórych województwach zabawki nadal nie mogą być sprzedawane. Handlowcy obiecują, że sytuacja zmieni się w ciągu najbliższych godzin.

Sprawa jest pozornie drobna, zastanawia jednak fakt podejmowania nadzwyczajnych wysiłków dla wysyłki towarów po to, aby czekały na niezbędny dokument. Cóż, zabawki mechaniczne są poszukiwanym towarem i sprzedadzą się równie dobrze przed świętami jak i po świętach. Musimy jeszcze trochę poczekać aby konkurencja na rynku zmuszała handel do bardziej operatywnego działania.

(FAP)

Pogoda

Zachmurzenie duże okresami opady śniegu, w ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura rano –2 do –4 st. C, w dzień 0 do +1 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany z kierunków północno-zachodnich. Nawierzchnie dróg śliskie.

(cz)

Za... 13 lat

Nadciąga koniec stulecia. Za 13 lat, uczestnicy zabaw sylwestrowych powitają XXI wiek. Już dziś w różnych krajach niektórzy myślą o tym, jak i gdzie powitać przełom tysiąclecia. Są tacy, którzy wybierają się na Księżyc, inni na bezludne wyspy, a pochodzący z Tarnowa Amerykanie polskiego pochodzenia — Jan i Stefan Kumiegowie z Chicago — pragną za 13 lat bawić się na sylwestrowym balu w... tarnowskim „Bristolu". Nadesłali w tej sprawie list do oddziału „Dziennika Polskiego" w Tarnowie pytając czy istnieje możliwość zaszerwowania w restauracji „Bristolu" kilku stolików na bal sylwestrowy roku 2000. Spędzeniem tego właśnie sylwestra w rodzinnym Tarnowie są bowiem zainteresowani również i inni Polonusi z Chicago. I co na to gospodarze [illegible]

Spojrzenie na mijający rok

Czas na przemyślenie stosunków z Polską

(Korespondencja z Nowego Jorku)

DR Stephen Larrabee jest wicedyrektorem do spraw naukowych nowojorskiego Instytutu Studiów Bezpieczeństwa w stosunkach Wschód-Zachód. W latach 1978-1981 był pracownikiem Krajowej Rady Bezpieczeństwa. Instytut powołany przed pięcioma laty jest międzynarodową placówką badawczą, skupiającą naukowców oraz politologów z Europy i Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem dociekań naukowych dr. Larrabee są problemy budowy środków zaufania w stosunkach między państwami.

— Panie doktorze, chciałabym na wstępie zapytać o Pańską ocenę mijającego roku: czym zapisze się on w dziedzinie rozbrojenia? Był to przecież z jednej strony rok pomyślnej konferencji sztokholmskiej w sprawie środków budowy zaufania, z drugiej był to jednak rok, w którym doszło do zerwania układu SALT II. Był to też rok spotkania na szczycie w Reykjaviku.

— Sądzę, że był to jednak rok postępu. Po dłuższym okresie stagnacji w dziedzinie rokowań rozbrojeniowych, między wrześniem a listopadem nastąpiły budzące nadzieje wydarzenia dowodzące, że sprawy można posunąć naprzód. Wspomniał pan korzystne zakończenie konferencji sztokholmskiej. Ale odbyła się też runda przygotowawcza do spotkania w Wiedniu. Wreszcie szczyt w Reykjaviku, który dał co prawda mieszane rezultaty w niektórych aspektach, ale który przyniósł też postęp na pewnych obszarach.

Z drugiej strony, amerykańskiej, był to również okres regresu. Tym właśnie było odejście od układu SALT. W każdej też ocenie trzeba pamiętać o problemie, jaki obecnie zawisł nad prezydenturą. Mam na myśli tajne operacje (w Iranie) i wpływ jaki sprawa ta będzie miała na pozostałą część kadencji Ronalda Reagana.

— A jak ocenia pan perspektywy przyszłego roku?

— Sądzę, że zarysowuje się szansa zwłaszcza w dwóch dziedzinach. Możliwe jest osiągnięcie porozumienia w sprawie (ograniczenia) broni nuklearnych średniego zasięgu, jeśli strona radziecka — jak pierwotnie — nie będzie wiązać tego problemu z kwestią tak zwanej inicjatywy Obrony Strategicznej. Widzę też szansę na porozumienie w sprawie zakazu prób atomowych.

Wiele wszakże zależeć będzie od wydarzeń najbliższych miesięcy. Jak strona radziecka podejdzie do prezydentury Ronalda Reagana: czy potraktuje ją jako słabą, którą po prostu trzeba przeczekać, czy też radzieccy partnerzy dojdą do wniosku, że właśnie ta prezydentura może jednak zagwarantować warunki optymalnego porozumienia. Oto dylematy, których rozwiązanie musi nastąpić w najbliższych miesiącach.

— To interpretacja jakby z zewnątrz. A jak wygląda to z amerykańskiego punktu widzenia?

— Podobnie. W tym sensie, że rzeczywiście trudno przewidzieć przebieg wydarzeń. Prezydentura jest w kryzysie — co do tego nie ma wątpliwości i nikt naprawdę nie wie ,co prezydent zdoła uratować i czy będzie w stanie odzyskać autorytet oraz przywrócić zaufanie do swego przywództwa i do swej polityki zagranicznej.

— W jednym ze swoich esejów, jakie przeglądałem przed dzisiejszą rozmową, wyraził pan pogląd, że „rozbrojenie nie dokonuje się w próżni, jest częścią obszerniejszego procesu politycznego". Czy w pańskim rozumieniu ów „szerszy proces polityczny" ogranicza się tylko do dwóch wielkich mocarstw? Jaka jest możliwa rola w tym procesie państw, które nie mają mocarstwowego statusu?

— Państwa małe i średnie mają oczywiście swój głos, ale główny impuls muszą nadać wielkie mocarstwa. Moja teza, do której pan nawiązuje, sprowadza się do tego, że ważne problemy rozbrojenia, także techniczne, nie mogą być rozwiązywane bez odwoływania się do szerszych ram politycznych. Te zaś zawierają w sobie również inne sprawy, poza kwestiami rozbrojenia. Procesowi rozbrojenia musi więc towarzyszyć polityczna wola, a stosunki muszą mieć charakter uniwersalny.

— Ale czy dotyczy to tylko stosunków między dwoma wielkimi mocarstwami?

— Przede wszystkim oznacza to, że jeśli stosunki między mocarstwami będą racjonalne, to cały proces obejmujący także inne państwa stanie się łatwiejszy. Jest oczywiste, że małe czy średnie państwa, zwłaszcza europejskie, mają własną rolę do odegrania. Ale też nie mogą jej spełniać, jeśli wielkie mocarstwa pozostają ze sobą w stosunkach kryzysowych.

— Jak w tym kontekście ocenia pan stan spraw amerykańsko-polskich?

— W ciągu kilku ostatnich miesięcy pojawiły się oznaki pożądanego postępu. Odbyły się spotkania przedstawicieli PRL i USA na dość wysokim szczeblu. Podjęto też wysiłki — o czym chyba wiadomo w Polsce — na rzecz przepracowania koncepcji stosunków z Polską, choć nie ma jeszcze zdecydowanych wniosków. Ale muszę też dodać, że tak zarysowujący się proces pada ofiarą afery irańskiej w tym sensie, że gdy uwaga wszystkich, zwłaszcza prezydenta, skupia się na Iranie, ów proces wytraca swoje tempo. W Stanach Zjednoczonych wyraźne jest zrozumienie konieczności zmiany, konieczności przemyślenia podstawowych założeń polityki wobec Polski. Ale sprawa wymaga czasu. Nie można liczyć na racjonalną zmianę z dnia na dzień.

Osobiście obserwuję także w Polsce oznaki zmiany polityki, chęć pójścia do przodu.

Jak szybko to jednak nastąpi — zależeć będzie od wielu czynników; wewnętrznych w Polsce i zewnętrznych, zwłaszcza gdy chodzi o USA, od losów sprawy irańskiej. Wracamy więc niestety do centralnego punktu bieżącej sytuacji, do konkluzji, że „Iran" staje się głównym i uniwersalnym czynnikiem wpływającym na politykę USA czy to w kwestii stosunków ze Związkiem Radzieckim, czy w kwestii rozbrojenia, czy wreszcie w sprawie stosunków z Polską.

Im szybciej więc prezydent zdoła się z tą sprawą uporać, im skuteczniej zdoła odbudować swój autorytet i przywództwo, tym rychlej będzie mógł podjąć rzeczywiście naglące sprawy.

W końcowym okresie swojej kadencji ma rzeczywiście szansę podjęcia wielkich problemów. Pozostaje jednak pytanie, czy będzie w stanie to uczynić. (Interpress)

Rozmawiał:

GRZEGORZ WOŹNIAK

Spotkanie marszałka W. Kulikowa ze społeczeństwem Wybrzeża

● Dokończenie ze str. 1

stanty Rokossowski, sprawdzając się wielokrotnie, jako znakomity żołnierz, dowódca i strateg. Mówca nawiązał tu do koncepcji operacji stalingradzkiej, którą przedstawił Rokossowski oraz wielkich za sług, położonych w bitwie na Łuku Kurskim. Przypomniał też, że nie komu innemu, a właśnie Konstantemu Konstantynowiczowi przypadł zaszczyt prowadzenia Defilady Zwycięstwa na Placu Czerwonym w 1945 roku.

Podczas sesji na ręce marszałka Kulikowa przekazany został od władz miasta obraz Alojzego Osady, przedstawiający panoramę Gdańska. Rewanżując się marszałek Kulikow wręczył gospodarzom obraz Siergieja Antonowa z widokiem na Plac Czerwony.

Odbyło się także uroczyste wręczenie pamiątkowych medali, wybitych z okazji 40-lecia oswobodzenia miasta, a przyznawanych wyzwolicielom i budowniczym Gdańska. Otrzymali je: Paweł Benna, Paweł Hetminiak, Józef Kmiecik, Józef Kulawiak, Jan Pastwa, Henryk Pazderski, Władysław Polak, Zbigniew Rynduch, Jerzy Stal oraz Mieczysław Szczepanik.

Sesję zakończył koncert, w wykonaniu artystów POiFB.

Następnie goście udali się do Sali Marskiej ratusza, gdzie przygotowana została wystawa, poświęcona marszałkowi Rokossowskiemu. Zgromadzono na niej literaturę, fotografie, obrazy, fotokopie dokumentów i inne eksponaty. Marszałek Kulikow spotkał się tam również z grupą uczniów, reprezentujących Szkołę Podstawową nr 5 na Zaspie, która przyjęła imię marszałka dwóch naradów. W krótkim serdecznym wystąpieniu gość nawiązał do ponad 20 milionów ofiar, jakie przyniosła wojna w ZSRR oraz faktu, że dziś potrzebne są siły zbrojne po to, by można było żyć, uczyć się i pracować spokojnie. — Byście byli — powiedział marszałek — żołnierzami, pielęgniarkami, profesorami; byście byli wspaniałymi ludźmi. A na razie... słuchajcie nauczycieli!

Następnie W. Kulikow wraz z towarzyszącymi mu osobami oraz przedstawicielami władz i licznie zgromadzonymi mieszkańcami Gdańska złożył wieniec na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, po czym udał się do Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zaczęto zwiedzanie od Centralnego Ośrodka Prefabrykacji Kadłuba. Gospodarze nie tylko pokazali jak powstają statki, ale także mówili o dobrej współpracy z przedstawicielami armatorów z ZSRR. Gościa interesowały też warunki pracy i zarobki załogi. Przekazano mu również, że od 36 lat istnieją kontakty z radzieckimi odbiorcami, którzy otrzymali do tąd już 574 jednostki... — Jeszcze kilka dni — uzupełnił konsul generalny Iwan Tkaczenko — i będzie ich już 575! Interesując się historią stoczni Wiktor Kulikow usłyszał też, że w przyszłym roku minie 20 lat od chwili nadania jej imienia Lenina.

Przy nabrzeżu chłodniowiec dla ZSRR; jednostka B-365/7. To właśnie ta, o której wspominał konsul. Przedstawiciel armatora wyjaśnia szczegóły różnych elementów wyposażenia chłodniowca: „Wszystko polskie, z silnikiem włącznie".

I jeszcze wizyta na Wydziale Montażu Kadłubów K-2. Przybyszów witają: Marian Truszkowski — członek KC PZPR oraz kierownik wydziału inż. Czesław Kowalczyk. Padają, podawane w telegraficznym skrócie informacje: statek budują dla PLO, nośność 23,5 tys. DWT. Będzie mógł zabrać 1700 kontenerów. Pokazują też marszałkowi znajdującego się nie opodal „Sołdka". „To pierwszy zbudowany po wojnie statek. Rudowęglowiec. A dziś muzeum!".

• • •

Tylko chwila odpoczynku i następne spotkanie ze stoczniowcami. Gość z uwagą wysłuchuje informacji wygłoszonej przez dyrektora Ryszarda Golucha o organizacji partyjnej (przedstawia ją sekretarz KZ Jerzy Polak). Stan i działalność zakładowej organizacji TPPR przezentuje jej przewodniczący Czesław Totwiński. Potem głos zabiera marszałek Kulikow. Nawiązując do słów K. Rokossowskiego, że „nie możemy żyć dniem dzisiejszym, nie myśląc o jutrze", przedstawia pokojowe inicjatywy radzieckie, w kontekście obecnej sytuacji międzynarodowej. Mówi o zbyt nikłych rezultatach rozmów w Reykjawiku oraz wysokiej cenie zbrojeń, którą trzeba ponosić w związku z ofensywnym charakterem działań USA i jej sojuszników.

W drugiej części spotkania gość udzielił odpowiedzi na wiele pytań, dotyczących polityki zagranicznej, możliwości prowadzenia dialogu i szans na rozbrojenie. Marszałek Kulikow dał przykłady, dowodzące, że inicjatywy radzieckie nie znajdują nie tylko pozytywnych odpowiedzi, ale wiele wskazuje na to, że do ograniczenia zbrojeń jeszcze daleka droga.

Interesowano się także sprawami wewnętrznymi w ZSRR, m. in. wydarzeniami w Atma-Acie oraz wystąpieniem w sprawie niezanieczyszczania środowiska poprzez eksploatację ropy naftowej z dna morskiego.

Spotkanie zakończyła wymiana upominków oraz umieszczenie wpisu w księdze honorowych gości Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

• • •

Korzystając z okazji, poprosiliśmy Wiktora Kulikowa o krótką wypowiedź dla naszej gazety. Oto jej treść:

— Z ogromną satysfakcją i zadowoleniem przyjąłem zaproszenie do udziału w obchodach 90 rocznicy urodzin Konstantego Konstantynowicza Rokossowskiego. Zwłaszcza, że Gdańsk jest miastem, które głęboko zapadło w moim sercu. Przecież w 1945 roku walczyłem w jednostkach, które wyzwalały to miasto i pamiętam je jako morze ruin.

— Przeglądałem pański życiorys i wynikają z niego bardzo interesujące fakty. Po pierwsze służy pan w armii już ponad 47 lat, a po drugie — w czasie wojny walczył pan w związkach taktycznych, którymi dowodził marszałek Rokossowski. Czy spotkanie z tym wielkim dowódcą wywarło na panu marszałku duże wrażenie?

— Rzeczywiście, 48 lat w armii to szmat czasu i okazja, by poznać życie we wszystkich jego dobrych i złych aspektach. W każdym razie należę do tego pokolenia, dla którego nie jest frazesem pojęcie walki o pokój i o to, by nasze dzieci żyły bez wojny. A co do kontaktów z marszałkiem Rokossowskim. Cóż, rzeczywiście spotkałem go, uczestnicząc w słynnej Operacji Bagration, a później uczestnicząc w walkach II Frontu Białoruskiego, zdobywając Wybrzeże i Gdańsk, forsując Odrę i dochodząc do Berlina. Krótko mówiąc, mój obecny pobyt w Gdańsku łączy w sobie wiele wspomnień i chciałbym, korzystając z tej okazji przekazać zarówno mieszkańcom tego miasta, jak i wszystkim Polakom najserdeczniejsze pozdrowienia, życząc im wszystkiego najlepszego.

• • •

Na zakończenie swego pobytu marszałek Kulikow złożył wizytę w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury, gdzie obejrzał pełnometrażowy film dokumentalny, którego bohaterem jest marszałek Rokossowski.

ADAM GRZYBOWSKI

Coraz więcej celulozy i papieru

● Dokończenie ze str. 1

przez kombinat pełnej zdolności produkcyjnej oraz za pewnieniu sprawnych dostaw niezbędnych surowców, powinnien on dostarczać w ciągu roku m. in. 170 tys. ton celulozy siarczanowej, ok. 142 tys. ton papieru do pisania i druku oraz ok. 91 tys. kartonów do opakowań. Powinno to nastąpić w miarę przekazywania do rozruchu kolejnych obiektów i urządzeń.

Natomiast wczoraj odbyło się oficjalne przekazanie do normalnej eksploatacji pierwszych 2 z 4 przewidzianych do zainstalowania maszyn papierniczych, które wraz z tzw. celulozownią pracującą od 1982 r. oraz szeregiem innych instalacji towarzyszących stanowią kompletny ciąg produkcyjny. W uroczystości wzięli m. in. udział: wiceministrowie: budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej Edward Waszak oraz przemysłu chemicznego i lekkiego Zdzisław Tokarski, przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem KW PZPR Bolesławem Smagałą i wojewodą płk. Ryszardem Urlińskim, oraz gospodarze Kwidzyna. Z tej też okazji odbyło się spotkanie z licznymi przedstawicielami firm wykonawczych, inwestora oraz załogi „Celulozy" w trakcie którego dyrektor generalnego wykonawcy — BPBP Ryszard Wołoszyn i dyrektor ZCP Edmund Nagórski poinformowali o dotychczasowym przebiegu inwestycji oraz eksploatacji przekazanych do użytku obiektów i urządzeń.

Grupie najbardziej wyróżniających się w pracy budowniczych kwidzyńskiego kombinatu oraz służb inżynierskich wręczono odznaczenia państwowe, resorto we i regionalne. Krzyżem Komandorskim OOP uhonorowano Wacława Korzeniowskiego, a Krzyżem Oficerskim OOP — Mariana Woźniaka. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali: Kazimierz Bleja, Marian Brzycki, Cyryl Czapiewski, Tadeusz Denega, Jan Ekiert, Janusz Gradecki, Roman Grylewicz, Jan Jaśtak, Stanisław Sauter, Bogdan Sikorski, Jerzy Szczygielski i Zdzisław Wyrwicki.

Dotychczas ZCP w Kwidzynie wyprodukowały ok. 600 tys. ton celulozy bielonej oraz prawie 100 tys. ton różnego papieru. Planuje się, iż w przyszłym roku z Kwidzyna powinno być 120 tys. ton papieru do pisania, druków i opakowań oraz przeszło 160 tys. ton celulozy. Powinna też być przekazana do rozruchu tzw. wytwórnia masy półchemicznej oraz trzecia maszyna papiernicza. Ostatnio zapadła decyzja o zainstalowaniu do końca 1990 r. maszyn do wytwarzania papieru toaletowego, które docelowo mają go dostarczać w ciągu roku ok. 120 mln rolek.

(b)

SPORT

Asy gdańskiego sportu o planach na przyszły sezon

Wczorajsze redakcyjne spotkanie z laureatami plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego" na 10 najlepszych sportowców woj. gdańskiego było dogodną okazją do zorientowania się, jakie plany mają asy wybrzeżowego sportu na przyszły sezon, jaką imprezę potraktują priorytetowo. Oto co usłyszeliśmy. Jako pierwsza głos miała jedynaczka wśród wielkich.

Beata DZIADURA (wioślarka Stoczniowca) — bardzo chciałabym zakwalifikować się do mistrzostw świata. Po to by tak się stało, muszę wypaść dobrze w dwóch spośród trzech imprez w silnej obsadzie międzynarodowej. Pierwszy taki start nastąpi na regatach w Lucernie.

Janusz KUPCEWICZ (piłkarz Lechii) — najważniejszy nasz cel, to los drużyny to jednocześnie mój los. Cel brzmi: utrzymać się w I lidze. Możliwie uniknąć barażу, gdyż w tych dodatkowych bojach o pozostanie w ekstraklasie rozstrzygnąć może „głupi" przypadek. Jeśli trener Łazarek powoła mnie do reprezentacji Polski, będzie to dla mnie wyróżnienie i satysfakcja, jeśli nie, trudno — nie będę roznaczał.

Daniel WASZKIEWICZ (piłkarz ręczny GKS Wybrzeże) — chcemy wypaść jak najlepiej w obecnej edycji rozgrywek o klubowy Puchar Europy, a w lidze powalczyć o kolejny tytuł mistrzów Polski. Jeśli zaś chodzi o reprezentację narodową, to najważniejszą kwestią jest zakwalifikowanie się do igrzysk olimpijskich. O miejsce w IO w Seulu czeka nas ostra rywalizacja na turnieju kwalifikacyjnym we Włoszech, gdzie tylko dwie pierwsze drużyny premiowane będą udziałem w igrzyskach.

JANUSZ PAWŁOWSKI (judoka GKS Wybrzeże) — czterokrotnie startowałem już w mistrzostwach świata, zdobywając 2 brązowe medale, jedno 5 i jedno 7 miejsce. Bardzo chciałbym pojechać na kolejne MŚ — w przyszłym roku w Essen. Byłyby one dla mnie jubileuszowym piątym startem. Sądzę, że jeden z naszych groźny rywal Rybicki lub ja do Essen pojedziemy, a „przegrany" z tej rywalizacji pojedzie na ME. W lidze postaramy się powtórzyć tegoroczny sukces i zdobyć mistrzostwo Polski.

Henryk RYCHŁOWSKI (bokser Stoczniowca) — marzę o zakwalifikowaniu się do polskiej ekipy na mistrzostwa Europy we Włoszech. Śni mi się kolejny tytuł mistrza Polski. Na tej imprezie chciałbym udokumentować swoje pierwszeństwo w kraju w mojej kategorii wagowej.

Jerzy GRESZKIEWICZ (strzelec Floty Gdynia) — przyszły rok jest przedolimpijskim, ważne będą więc dobre wyniki we wszystkich liczących się imprezach rangi europejskiej i światowej. Obecnie przechodzę okres kondycyjnego przygotowania.

Jeśli chodzi o laureata nr 1 naszego plebiscytu Zygmunta BOGDZIEWICZA, to zdaniem szefa Floty Gdynia kmdr Edwarda Majkrzaka, zechce on wypaść bardzo dobrze zwłaszcza na przyszłorocznych mistrzostwach Europy w strzelaniu pneumatycznym do ruchomej sylwetki dzika w CSRS. Bogdziewicz bardzo intensywnie pracuje na zajęciach, jego forma ciągle zwyżkuje, o czym świadcza ustanowione przez niego w ub. sezonie rekordy kraju.

PAWEŁ KOWALSKI

Echa sportowej niedzieli

NARCIARSKIE szaleństwo łatwiej zrozumieć kiedy śnieg za oknem, chociaż nie dla polskich sportowców przeznaczone są sukcesy na alpejskich trasach. W narciarskim Pucharze Świata alpejek nadal prym wiodą zawodniczki szwajcarskie. Na 10 pucharowych konkurencji wygrały 8, w tym kilka podwójnie. W sobotę we włoskiej miejscowości Val Zoldana slalom gigant był ich prawdziwym popisem. Zwyciężyła Erika Hess przed Brigitte Oertli, a w czołowej siódemce znalazło się aż 5 Szwajcarek. Po prostu kłopoty bogactwa. Natomiast inne zmartwienie ma chyba polski trener, gdyż trzy nasze zawodniczki — Katarzyna Szafrańska, Małgorzata Bachleda-Szeliga i Bożena Trzebunia nie ukończyły konkurencji. W łącznej punktacji alpejskiego PŚ prowadzi także Szwajcarka, ale Maria Walliser.

Natomiast wśród panów na prowadzenie w klasyfikacji łącznej Pucharu Świata wyszedł Richard Promotton (Włochy), spychając na drugie miejsce Pirmina Zurbriggena (Szwajcaria). W czołówce jest też wiecznie młody Ingemar Stenmark.

O Polakach w agencyjnych doniesieniach cicho, a odnaleźć można jedynie jeszcze IX miejsce sztafety 4 x 5 km pań w biegu rozstawnym zaliczanym do klasyfikacji Pucharu Świata, lecz ze stratą prawie 4 min. do zwycięskiej sztafety Norwegii.

Sympatycy hokeja oglądali w TV mecze turnieju „Izwiestii" i czekali na wiadomości z Austrii, gdzie kadra naszych hokeistów rozegrała dwa mecze z reprezentacją tego kraju. W pierwszym Polacy zwyciężyli 5:3, a prowadzenie już w 42 sek. gry zdobył Marek Stebnicki. W rewanżu gospodarze zagrali lepiej i tym razem oni zwyciężyli 4:3. W sumie był to jednak pożyteczny sprawdzian formy dla Polaków, którzy przynajmniej we fragmentach pokazali grę na dobrym poziomie.

Natomiast z naszego terenu warto odnotować dobre występy młodych panczenistów Orła Elbląg w zawodach nadziei olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim, jakie odbyły się na torze Pilicy Tomaszów Mazowiecki. W wieloboju juniorek zwyciężyła Iwona Iwanaszko, a powtórzyli ten sukces Arkadiusz Wierzchowski w konkurencji juniorów młodszych i Janusz Szczepański (Olimpia Elbląg) w rywalizacji juniorów. Ponadto wśród juniorek młodszych Katarzyna Asenhajmer była druga.

Kilka słów warto też poświęcić dyscyplinom halowym, a w szczególności rozgrywkom ekstraklasy siatkarzy i koszykarzy, których niestety nie oglądamy na Wybrzeżu. Dzieją się w nich ciekawe rzeczy. Hutnik Kraków, który jeszcze w ub. sezonie miał poważne kłopoty w lidze, tym razem prowadzi, a ubiegłoroczny mistrz Polski warszawska Legia dopiero na siódmej pozycji. Także wśród koszykarzy dość niespodziewanie prowadzi zespół Górnika Wałbrzych, a faworyci znajdują się na dalszych pozycjach.

(jaw)

Biało - czerwona bandera

● Dokończenie ze str. 1

rozwijających się oraz, że cieszyły się one dużym uznaniem polskich żeglugowców i marynarzy. Wyraził też nadzieję, że podobnie będzie z ostatnim ich „dziecko".

Dyrektor naczelny PLO wręczył matce chrzestnej statku Elżbiecie Lęcznarowicz zaproszenie do odbycia honorowego rejsu.

Miłym akcentem uroczystości było przekazanie przez wiceprezydenta Krakowa Wiesława Gondka i matkę chrzestną dowódcy statku kpt. ż.w. Romanowi Dubieli dla ms. „Kraków II" i jego załogi upominków związanych z historią podwawelskiego grodu.

Drobnicowiec wielozadaniowy „Kraków II" jest 111 statkiem PLO przeznaczonym do obsługi linii południowoamerykańskich. Wejście do eksploatacji trzy i pół miesiąca temu ms. „Warszawa II" i wczoraj ms. „Kraków II" zbiega się z uroczyście obchodzonym w br. w PLO 50-leciem Polskiej Żeglugi Liniowej do Ameryki Płd. Oba te nowoczesne drobnicowce stanowią piękny akcent tego jubileuszu, świadczący o stałym nie tylko ilościowym, ale również jakościowym rozwoju polskiej floty liniowej zatrudnionej w tej relacji.

Warto podkreślić, że „Kraków II" jest już szóstym statkiem w polskiej flocie noszącym imię starej stolicy naszego kraju i największej skarbnicy kultury i nauki polskiej. Statki, z nazwą „Kraków" odegrały zresztą wyjątkową rolę w historii Polskiej Marynarki Handlowej. Imię to nosił pierwszy pełnomorski statek pływający od 1920 r. pod biało-czerwoną banderą. Był to parowiec o nośności 550 ton, należący do Towarzystwa Żeglugowego „Farmacja".

Ms. „Kraków" w swój inauguracyjny rejs do portów do Ameryki Płd. wypłynie przypuszczalnie 26 grudnia br.

(jd)

Komunikat Ministerstwa Gospodarki Materiałowej i Paliwowej

Wyjątkowo długa tegoroczna świąteczna przerwa w działalności urzędów, biur i instytucji handlowych itp. oraz w pracy wielu przedsiębiorstw produkcyjnych daje możliwość znacznych oszczędności paliwa poprzez ograniczenie do niezbędnego minimum ogrzewania nieczynnych obiektów.

W związku z tym Ministerstwo Gospodarki Materiałowej i Paliwowej przypomina administracjom obiektów i służbom eksploatacyjnym przedsiębiorstw przemysłowych odpowiedzialnym za ogrzewanie pomieszczeń o obowiązku ograniczenia do minimum w okresie od godzin popołudniowych 24 grudnia do północy 28 grudnia ogrzewania pomieszczeń, w których w tym czasie nie będą przebywać ludzie lub których intensywne ogrzewanie nie jest dyktowane względami technologicznymi. Temperatura w tych pomieszczeniach nie powinna przekraczać plus 5 stopni C.

(PAP)

Konferencja w biurze prasowym rządu

* O „fundacji" 6-dniowych świąt
* Dziennikarska droga do informacji

Koniec roku stwarza możliwość (i taka tendencja istnieje) „zafundowania" 6 dodatkowych dni wolnych od pracy, które później miałyby być odpracowane. Każdy dzień wolny od pracy to ogromne straty gospodarcze: mniejsza ilość cementu, materiałów budowlanych, towarów rynkowych. Z tego powodu rząd ustalił w ub.r. czas pracy w latach 1986 — 88 w wymiarze średnio 42 godz. tygodniowo, z uwzględnieniem 38 dodatkowych wolnych od pracy dni. **W grudniu br. są to soboty: 6, 13 i 27. Nie ma więc możliwości odpracowania dodatkowych dni wolnych w innych terminach.**

O tej oraz o innych sprawach społecznych poinformował 22 bm. zastępca rzecznika prasowego rządu Adam Dunalewicz.

— Opinie na temat wzrostu zatrudnienia w administracji państwowej nie są uzasadnione.

— Z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie na temat funkcjonowania nowego prawa prasowego wynika, **że aż 71,8 proc. respondentów — dziennikarzy stwierdziło istnienie trudności w swobodnym dostępie do informacji.** Najbardziej oporne w udzielaniu informacji są przedsiębiorstwa państwowe i terenowe organa administracji państwowej, a także centralne organa administracji oraz organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Niepokojącym zjawiskiem jest duży odsetek przypadków nieprzesyłania przez redakcje zainteresowanym instytucjom krytycznych tekstów.

Krytykowani starają się często nie dopuścić do publikowania krytycznych materiałów, podejmując interwencje. Wszystkie negatywne przypadki staramy się eliminować i będziemy to robić konsekwentnie.

(PAP)

W wodzie i na mrozie

● Dokończenie ze str. 1

Trzeba będzie sztukować. To bardzo specjalistyczna robota dla spawaczy. Czekam na brygadę Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynierii Miejskiej. Powinni tu już być, przecież ludzie czekają na wodę.

Zza zakrętu wyłania się wóz PBIM, tzw. elektrownia. Prąd będzie potrzebny spawaczom i do oświetlenia.

— Nasz kierowca miał spore trudności z dojazdem — mówi kierownik budowy PBIM Zygmunt Skubisz. — Pogoda sprawia dodatkowe kłopoty.

— Kiedy mieszkańcy Moreny znów będą mieli wodę?

— Jeśli wszystko dalej pójdzie sprawnie, to we wtorek w godzinach przedpołudniowych. To nie jest jednak taka prosta sprawa. Mimo to dołożymy wszelkich starań, by woda jak najszybciej znów popłynęła z kranów.

AD

Przez Saharę i dżungle

● Dokończenie ze str. 1

dy terenowe wyposażone w silniki o mocy 263 KM oraz nowoczesną skrzynię biegów. „Jelcze-S-442" rozwijają maksymalną prędkość do 140 km na godzinę. Oczywiście, pojazdy wyposażono w dodatkowe zbiorniki paliwa, komplety zapasowych części zamiennych. Kierowcy zabrali na trasę wielkiej próby także... narzędzia specjalne i urządzenia takie jak m. in. agregat prądotwórczy, spawarki elektryczne itd. **Pomoc serwisu fabrycznego na trasie rajdu Paryż — Dakar jest zabroniona.**

W ubiegłorocznym VIII, Rajdzie Paryż — Algier — Dakar spośród 70 samochodów ciężarowych, które wystartowały do mety w Dakarze dojechało tylko 15 pojazdów. Nie bez powodu — na ponad 12 tys. kilometrów trasy zarówno kierowcy, jak i ciężarówki musiały pokonać „szaleństwa i tortury", które „dziesiątkowały" najbardziej wytrzymałych. Na trasie burze piaskowe, ponad 40-stopniowe upały, mokradła i bagna. Czy wytrzymają to jelczańskie ciężarówki? Dyrektor naczelny zakładów „Jelcz" — mgr **Jan Dalgiewicz** jest optymistą, stwierdzając: „Dołożyliśmy wszelkich starań, aby nasz polski debiut w rajdzie Paryż — Algier — Dakar wypadł jak najlepiej. Uczestnictwo w rajdzie nawet w przypadku niepowodzenia przyniesie polskiej motoryzacji, a także polskiej gospodarce dwie korzyści: po pierwsze, oczekujemy poprawy jakości i unowocześnienia konstrukcji ciężarówek, aby były jeszcze lepsze. Po drugie — oczekujemy, że rajd otworzy nowe rynki eksportowe dla ciężarówek z zakładów „Jelcz".

Dodajmy, że wydatki dewizowe związane ze startem w IX Rajdzie Paryż — Algier — Dakar zostały ograniczone do minimum. Sponsorem polskich załóg jest bowiem znana paryska firma handlowa „Cita", która ponosi wszelkie koszty dewizowe niecodziennej próby na szych kierowców od momentu przekroczenia przez nich granicy PRL.

Zakończenie rajdu nastąpi 23 stycznia 1987 r. Szerokiej, szczęśliwej drogi dla polskich „sześciu wspaniałych"!

ZBIGNIEW ZAWADA

W Sopocie pożegnanie Kiry Pepłowskiej

Dnia 19. XII br. zmarła w Warszawie znakomita artystka, wieloletnia aktorka Teatru „Wybrzeże", Kira Pepłowska. Tu, począwszy od 1946 roku zdobywała swe pierwsze artystyczne szlify, tu też odnosiła sukcesy jako dojrzała, świadoma swych możliwości twórczych aktorka. Jej śmierć stanowi niepowetowaną stratę dla gdańskiego środowiska teatralnego. Pogrzeb wybitnej aktorki odbędzie się w dniu 24. XII 86 o godzinie 12.00 na cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

OGŁOSZENIA superekspresowe

POLONEZ 1981, sprzedam. Tel. 52-46-29. G 40663

MERCEDES 1979, 200 D, okazyjnie sprzedam. Brzeźno. Korzeniowskiego 38 (10—16). G 40664

FIATA 126p 1980, sprzedam. Tel. 56-24-68. G 40698

FIATA 126p zamienię na Poloneza lub kupię. Tel. 47-29-55, do 16 G 40679

MERCEDESA przejściówkę, sprzedam. Tel. 20-87-74. G 40683

VW „garbusa" stan dobry, kupię. Tel. 20-87-74. G 40684

SPRZEDAM, bardzo tanio Ford Consul rok 1973. Wrzeszcz, Partyzantów 87/6. G 40720

SPRZEDAM silnik Mercedesa 200 D. Tel. 41-39-84. G 40726

SAMOCHÓD zachodni po wypadku — kupię. Tel. 20-03-17. G 40668

KOŻUCH, płaszcz — 42, sprzedam. Tel. 51-43-28. G 40662

SPRZEDAM ciągnik Ursus C-330 i Zetor 50 Super. Tel. 79-12-17. G 40729

SPRZEDAM Grundig Super, kolor 26 cali. Orunia, Przyjemna 2 E/6. G 40736

MAGIEL Kalinka, grzejnik olejowy, piłę elektryczną. Tel. 22-09-06 G 40667

WYJEŻDŻAM, sprzedam tanio nowe futro z nutrii 160 cm. Wrzeszcz, Czarnieckiego 1 a/11. G 40670

SPRZEDAM telewizor kolorowy Blaupunkt. Pruszcz Gd. M. Reja 12. G 40699

SPRZEDAM owczarka niemieckiego 3-miesięcznego (suczka), po psie z rodowodem. Tel. 31-40-55. G 40703

SPRZEDAM Atari 800 XL. Tel 53-16-36. G 40709

MIESZKANIE do wynajęcia. Tel. 32-63-69. G-40696

TECHNICS dwukasetowy RS-1311 W, na gwarancji sprzedam. Tel. 57-91-43.

SPRZEDAM, zamrażarkę RFN. Tel. 52-30-61.

SPRZEDAM maszynę Veritas 360, Brzeźno, Karola Marksa 235/19.

KURTKĘ ze srebrnych lisów rozmiar 42, kupię. Tel. grzecz. 56-57-49. G 40666

MAŁŻEŃSTWO pilnie poszukuje mieszkania 1-, 2-pokojowego. Tel. 51-34-36. G 40685

KLUB sportowy Lechia poszukuje na bardzo dobrych warunkach, samodzielnego mieszkania. Telefon 41-92-83 lub 41-25-70. G 40719

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr GKK 1177.

Rekordy Polski strzelców Floty

Podczas zawodów klasyfikacyjnych w Gdańsku zawodnicy Floty Gdynia ustanowili dwa rekordy Polski w strzelaniu z broni pneumatycznej do sylwetki biegnącego dzika. W kat. seniorów autorem rekordu stał się laureat nr 1 plebiscytu „DB" na najlepszych sportowców woj. gdańskiego w 1986 r. Zygmunt Bogdziewicz, który osiągnął 386 pkt. na 400 możliwych. W kat. juniorów rekord ustanowił Krzysztof Kwaśniewski, osiągając 384 pkt.

W zespołowej relacji zarówno wśród seniorów jak i juniorów triumfowała Flota, dzięki czemu zdobyła Puchar Polski.

(ko)

W. Smolarek piłkarzem roku

W świątecznym wydaniu „Sportu" ogłoszono wyniki plebiscytu na piłkarza roku. Wygrał z dużą przewagą Włodzimierz Smolarek. Jest to już trzecie jego zwycięstwo — poprzednio w latach 1981 i 1984. Wyrównał tym samym rekord Kazimierza Deyny. Na plebiscyt wpłynęło 5649 głosów; typowano 94 piłkarzy. Ubiegłoroczny zwycięzca D. Dziekanowski uplasował się na 16 miejscu

Nowy trener Gedanii

Nowym trenerem siatkarek II-ligowej Gedanii Gdańsk został były szkoleniowiec Stoczniowca — Zygmunt Świderski.

(ko)

E. Ryś-Ferens mistrzynią Polski

W Tomaszowie Mazowieckim zakończyły się w poniedziałek indywidualne mistrzostwa Polski w wieloboju łyżwiarskim. Zawody rozgrywane były w niesprzyjających warunkach, przy ciąg

Wyjątkowa historia zawarta w przyrodzie

„...zobaczyłem okolice ze wspaniałym drzewostanem i ogród dendrologiczny. Wyjątkowa historia zawarta w przyrodzie!" To jeden z licznych wpisów w pamiątkowej księdze, liczącej sobie prawie 30 lat. Album — ozdobiony rysunkami ANTONIEGO SUCHANKA, który spędzał w okolicy, o której mowa wakacje, — zawiera wiele ciepłych słów o miejscu odwiedzanym przez szkolne wycieczki i zmotoryzowanych turystów, oraz indywidualnych wczasowiczów urlopujących tu chętnie. Oczywiście, najpiękniej okolica wygląda wiosną i latem, ale i zimą można zaobserwować wiele ciekawych rzeczy. Wybieramy się zatem w grudniowy dzień do jedynego na północy kraju ogrodu drzew, zwanego czasem z łacińska — arboretum lub z grecka ogrodem dendrologicznym (arbor lub dendron znaczy drzewo).

Aleksandra Łoś

NA pojezierzu kociewskim, na krańcach województwa gdańskiego, za Borzechowem w miejscowości Wirty odwiedzamy dom wieloletniego nadleśniczego w Wirtach mgr. inż. Józefa Pozorskiego, który wprawdzie od pięciu lat jest emerytem, ciągle jednak żyje sprawami „swojego" ogrodu. Nic dziwnego; jest tu widoczne co krok 30 lat jego pracy. Oprowadza więc wszystkich zainteresowanych chętnie. —

Właściwie już przed domem zaczyna się zwiedzanie osobliwości przyrody i egzotycznych drzew w Wirtach. Zielenią się tu na olbrzymim klombie wielkie zielone kule bukszpanu wąskolistnego i okrągłolistnego. Nie opodal dziwne drzewo, niby choinka ale z gołymi gałązkami. To ciekawy okaz formy przejściowej między drzewem iglastym, a liściastym. Metesekwoja gubiąca zimą igły, by na wiosnę znów się nimi zazielenić. Pochodzi z Chin. W Europie znalazła się dopiero w pierwszej połowie naszego wieku, gdyż Chińczycy strzegli drzewa, jak innych swych osobliwości w rodzaju jedwabników czy porcelany. Jeszcze rzucamy okiem na żywotnikowiec japoński, potem na drzewko figowe (niestety, nie owocujące w naszym klimacie) i dąb piramidalny, by udać się na teren arboretum i poletek doświadczalnych ogrodu.

Okazała brama z napisem: „Ogród dendrologiczny", wsparta na dębowych słupach. Pozostałe elementy ma z drewna daglezji zielonej. Ten północnoamerykański gatunek przyjął się u nas dobrze. Jak czytamy w krótkim opisie encyklopedycznym o daglezji: szybki wzrost, cenne drewno. W Wirtach można już dokonywać wycięć w drzewostanie.

Cały ogród, założony w 1871 r., wraz z polami doświadczalnymi ma powierzchnię, ponad 7 ha. Bez przewodnika, bez opowiedzianej przy każdym niemal drzewie ciekawej historii ogród może się wydać mniej ciekawy. Szkoda więc, że nie zamontowano odpowiednich tabliczek z informacjami o drzewach, wyrzucając stare już w niemal lepszym stanie. Skorzystajmy więc z wyjaśnień niedysiejszego tu gospodarza.

— To jedno z moich dzieci — mówi, zatrzymawszy się przed wysokim drzewem, pan Pozorski. Smukły, wysoko strzelający w niebo słup zieleni to dość znany u nas cyprysik Lawsona. — Posadziłem go ze 30 lat temu, a dziś ma już około 13 metrów wysokości.

Powiadają wprawdzie, że leśnicy rzadko oglądają owoce swojej pracy (posadzony las rośnie sto lat). Jednak 30-letni cyprysik może napawać radością i dumą. Odwróciwszy się w drugą stronę spoglądamy na wysoką ścianę bukowych drzew. Na jej skraju widać wyraźnie inne olbrzymie drzewo, wprawdzie wysokie, ale niezbyt już zdrowe.

— To ona — słyszę głos leśnika — sosna olbrzymia. Przetrwała wiele trudnych lat, wojen, siarczystych zim, a 6 lat temu rażona została piorunem. Jednak jeszcze się trzyma, zielony jest sam wierzchołek drzewa. Czy długo jeszcze będzie się cieszyć sławą najstarszego z tego gatunku drzewa w Polsce? Na szczęście jej „córka" — samosiejka została przesadzona w odpowiednie miejsce i znów kiedyś urośnie w Wirtach sosna olbrzymia.

Idąc dalej mijamy magnolię. Już teraz zimą widać wyraźnie na gołych łodygach pąki, które na wiosnę tak pięknie zakwitną. Za chwilę przed nami drzewo zupełnie inne. U góry wysokiego pnia szeroko rozgałęziają się konary. To cyprysik kędzierzawy japoński. Od razu przywodzi na myśl japońskie grafiki lub motywy pejzaży z porcelany, tak jest charakterystyczny w swej egzotycznej urodzie. Obok niego cyprysik błotny. Ten z kolei wypuszcza pędy, które na powrót wrastają w ziemię, tworząc niezwykły gąszcz. Takie okazy są ozdobą ogrodów w Sanssouci. Z innych egzotyków alei warto wymienić modrzew, potocznie zwany płaczącym, jednak przez naukowców nazwa ta jest zwalczana, a prawidłowa brzmi: modrzew japoński forma zwisła. Szkoda, bo potoczna ładniejsza...

Po drugiej stronie alei ślady po ściętych drzewach. Tu stały rosłe, co widać po pniach, jodły kaukaskie. Nie wytrzymały mroźnej zimy 1956 r. i wyginęły. Jednak jedno drzewo tego gatunku, osłonięte w alpinarium ocalało i liczy dziś sobie 30 lat. Przy następnym drzewie słyszę: teraz poczestuję panią zapachem daglezji zielonej. Roztarte w palcach igły dają tak intensywny zapach, że czuję go jeszcze długo po powrocie do Gdańska. Tak pachnie wspaniały las lub luksusowa kąpiel w ekstra płynie szyszkowym. Jest też w Wirtach wielka rzadkość w naszych stronach, prawdziwy rarytas — amerykański tulipanowiec złotobrzegi. Jego liście przypominają kształtem lirę, a kwiaty — tulipany. Drzewa tego gatunku znajdują się także w innych parkach w Polsce m.in. w największym krajowym arboretum w Kórniku koło Poznania i w parku oliwskim, ale wszystkie one mają liście zielone. Tutejszy tulipanowiec, tak jak głosi nazwa ma liście zielone ze złotą obwódką. Jest jeszcze jodła z lila szyszkami i grab dębolistny oraz buk pstry o różnokolorowych liściach.

Nie sposób wymienić choćby nazwy wszystkich ciekawych okazów ogrodu dendrologicznego w Wirtach. W sumie jest tu ponad 100 gatunków drzew iglastych i 160 liściastych. Samego świerka 12 gatunków i odmian, jodły: grecka, nikko, koreańska, szlachetna, kalifornijska, olbrzymia. Podobnie z liściastymi: kasztan jadalny i buk zwyczajny, dębu osiem odmian, lipa srebrzysta i lipa wonna itd. Wiele z egzotycznych odmian drzew liczy sobie już ponad 80 lat, co pozwala wnioskować o ich przydatności gospodarczej, bo i takim celom służy hodowla w Wirtach.

Do „wydajnych" drzew należy wspomniana już daglezja. Natomiast do celów zadrzewieniowych i dekoracyjnych świetnie nadają się cyprysiki: Lawsona i groszkowy (jego szyszeczki są wielkości grochu), choina japońska i jodła kalifornijska. Tysiące rozmaitych sadzonek hodowlanych z Wirtrafia, według rozdzielnika, do różnych parków, ogrodów i terenów zieleni miejskiej, a także do indywidualnych miłośników zieleni. Ale i wśród tych ostatnich niewielu jest już takich, którzy potrafią rozpoznać wszystkie okazy podszycia leśnego. W bogatym kobiercu runa leśnego pielęgnowanego w Wirtach mamy: przylaszczki, zawilce, marzankę wonną, przetacznik, paprocie, trawy, mchy, konwalie, szczawik, gwiazdnice, kosmatkę i inne. Piękne ogrody dendrologiczne i arboreta zakładano w XIX-wiecznej Europie. Potrzebne bowiem były sadzonki do romantycznych ogrodów, alejek i leśnych pejzaży wokół budowli. Dziś miejsca nie staje czasem na niewielki trawnik. Pewnie dlatego we wspomnianej już księdze pamiątkowej pana Pozorskiego nie brak i takich pełnych sarkazmu wpisów:

„Wszyscy się zachwycają a ja uważam, że nie ma powodu do radości. Ten zakątek z bogactwem możliwości przyrody, tym widoczniejszym czyni spustoszenie, jakie człowiek wyrządza naturalnemu otoczeniu".

Gdańsk w zimowej szacie... Fot. M. Zarzecki

„Pewex" nie tylko sprzedaje

Satysfakcje i kłopoty

Krzysztof W. Dębicki

JEŚLI zważyć, że rok 1986 zakończono tam praktycznie już w połowie listopada, a dynamika obrotów w stosunku do ubiegłego wyniosła 125 proc. trudno się dziwić, iż w dyrekcji gdańskiego oddziału Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „Pewex" nikt nie ukrywa satysfakcji. Działalność oddziału przyczyniła się do wykonania przez całe przedsiębiorstwo planu sprzedaży w wysokości przekraczającej 308 mln dolarów USA, a co za tym idzie również do uzyskania przewidywanej nadwyżki szacowanej na ok. 56 mln dolarów. Każdego, kto choćby tylko w przybliżeniu zdaje sobie sprawę z sytuacji ekonomicznej kraju, a przede wszystkim ze szczupłości zasobów tzw. twardych walut powinien wiedzieć, iż m. in. dzięki sprawnie funkcjonującym placówkom „Pewex" owe miliony trafiły do państwowej kasy. Paradoksem są więc w tej sytuacji powtarzające się od czasu do czasu narzekania na „Pewex", jako na instytucję sprzeczną z pryncypiami społecznej sprawiedliwości. — Szczególnie, iż z uzyskanych przez przedsiębiorstwo dewiz jedynie 45 proc. przeznaczonych jest na odtworzenie masy towarowej, natomiast resztę czyli 55 proc. odprowadza się na konto Ministerstwa Finansów, które 35 proc. przekazuje z kolei resortowi handlu wewnętrznego z przeznaczeniem na zakup najbardziej potrzebnych artykułów rynkowych.

I tak np. ze środków pochodzących z wpływów dewizowych eksportu wewnętrznego w pierwszych trzech kwartałach br. zakupiono m. in. blisko 11 tys. ton kawy, tysiąc ton pieprzu, 2 tys. ton serów, 3 tys. ton mydła toaletowego, 3 tys. ton proszków do prania, a także surowce niezbędne do dodatkowej produkcji 13 tys. ton proszków, płynów i past do prania oraz płynów do mycia naczyń. Te same środki umożliwiły ponadto sprowadzenie 3 mln sztuk rajstop dziecięcych, maszyny do produkcji pasty do zębów czy wreszcie surowce konieczne do wytwarzania programatorów do pralek automatycznych.

— Ujmując rzecz najprościej, czym więcej zarobimy jako organizacja handlowa, tym więcej ma z tego całe społeczeństwo — stawia otwarcie sprawę dyr. gdańskiego oddziału „Peweksu" Zygmunt Konopko podkreślając, iż znaczne przekroczenie tegorocznego planu firma zawdzięcza przede wszystkim ogromnemu popytowi na sprzęt RTV, w szczególności zaś magnetowidy, a także na luksusowe artykuły spożywcze. Za barierę ograniczającą w poważnym stopniu pozyskiwanie dewiz uważa on zaś zbyt szczupłą sieć swoich sklepów. Pogląd ów różni się wprawdzie od powszechnie panującej na ten temat opinii, niemniej trzeba zgodzić się z argumentem, iż dwa specjalistyczne sklepy o profilu RTV, to jak na całą trójmiejską aglomerację istotnie trochę za mało.

Zdaniem dyrektora Konopki oraz jego zastępcy dyrektora Ryszarda Nyqi z przeprowadzonych analiz wynika niezbicie, że 4 nowe placówki w najbardziej newralgicznych punktach Trójmiasta, i przynajmniej po jednej w większych osiedlach mieszkaniowych podniosłyby obroty o co najmniej 20 proc. w skali roku. Przy już wielomilionowych byłyby to zaś sumy nie do pogardzenia, pozwalające m. in. na rozszerzenie działalności społecznej. Za taką uznać bowiem należy zasilanie z wypracowanego zysku złotówkowego Narodowego Funduszu Pomocy Szkole, a także udzielanie pomocy finansowej 3 klubom sportowym — Stoczniowcowi, SKT Sopot i Spójni.

Wspominając o trudnościach lokalowych dyrektorzy gdańskiego „Peweksu" bynajmniej nie domagają się budowania dla siebie nowych obiektów. Już dziś mogliby za to wskazać kilka niewłaściwie wykorzystywanych, bądź straszących pustką, które po niewielkiej adaptacji, (zresztą na własny koszt), mogliby włączyć do swojej sieci handlowej. Korzyść z tego byłaby obopólna. Dla instytucji i dla miasta. Na mocy posiadanych uprawnień każdy z 8 działających w kraju oddziałów przedsiębiorstwa może mianowicie przeznaczyć pewną część dochodu dewizowego z nowo uruchamianych placówek na zakup wyposażenia dla lecznictwa i szkolnictwa, albo na sfinansowanie innych uznanych przez władze za najważniejsze potrzeb.

O solidności podejmowanych zobowiązań może świadczyć choćby przykład z Torunia, gdzie ze środków „Peweksu" przystąpiono już do całkowitej restauracji fasady zabytkowego zboru ewangelickiego, w którym mieścić się będzie jedna z bardziej reprezentacyjnych placówek handlowych tego przedsiębiorstwa.

W dyrekcji gdańskiego „Pewexu" nie ukrywa się, iż podobnymi działaniami objęłaby chętnie również niszczejący w oczach Wielki Młyn w Gdańsku. Po gruntownym remoncie widziałaby tam swój salon, co zaś istotne, usytuowany w dobrym punkcie handlowym, uczęszczanym przez turystów krajowych i zagranicznych.

Mądry gospodarz dba zwykle o przynoszące mu dochody drzewo. Szczególnie jeśli rodzi złote jabłka i jeśli pozwala ono na podreperowanie całego gospodarstwa. Należy zatem ufać, iż wkrótce usunięte zostaną ostatnie bariery uniemożliwiające oddziałowi Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego w Gdańsku podnoszenie obrotów i przekazywanie do państwowej kasy większej ilości tak potrzebnych krajowi dewiz. W dobie rozwijającej się reformy, ani jeden dolar nie powinien przecież zostać zmarnowany.

Wieczór muzyki dawnej

KAŻDY występ Gdańskiego Zespołu Muzyki Dawnej — Cappelli Gedanensis, przebiega w szczególnym nastroju — powrotu do minionych wieków. Grupa działa w dwóch kierunkach: interpretacji oraz rekonstrukcji, opracowań niekompletnych często materiałów jakie znajduje w bibliotekach polskich i zagranicznych. Najistotniejszą zaletą młodych muzyków jest kultywowanie dzieł gdańskich kompozytorów. Tym samym nawiązują oni do tradycji Kapeli Rady Miejskiej działającej w naszym grodzie od XVI do XVIII wieku. Cappella Gedanensis pracuje od 1982 roku pod kierownictwem Aliny Kowalskiej-Pińczak. Czteroletnia działalność zaowocowała występami w Europie i Stanach Zjednoczonych, nagraniami radiowymi, telewizyjnymi i płytowymi.

Na koncercie, w miniony wtorek, w obecności tłumnie przybyłej publiczności, zaprezentowano nader ciekawy program złożony z utworów wokalnych, instrumentalnych oraz wokalno-instrumentalnych. Warto zaznaczyć, że tworzenie różnych formacji w ramach grupy daje możliwości wszechstronnego pokazania się zespołu i nie pozostaje bez znaczenia jako bodziec do wnikliwszego przygotowania każdej pozycji.

Słowo wiążące wygłosił znawca historii Gdańska — doc. Andrzej Januszajtis.

Na początek zabrzmiał motet „Preise Jerusalem" Daniela Jacobiego, organisty działającego na Wybrzeżu. Utwór o niewątpliwych walorach artystycznych nie mógł w pełni usatysfakcjonować słuchaczy ze względu na niezbyt czytelne zmiany rytmu i zachwianie proporcji brzmieniowych między puzonami a pozostałymi instrumentami. Ale pierwszy utwór, pierwsze emocje nie przesądzają przecież o całości. Następnie grano dzieło instrumentalne autorstwa najsłynniejszego chyba muzyka związanego z bazyliką Mariacką, ucznia Sweelincka — Pawła Sieferta — a mianowicie — canzonę. Kompozycja pochodzi ze zbioru dwóch tomów psalmów dedykowanych królowi Janowi Kazimierzowi. Canzona napisana z polotem daje pewien obraz talentu twórcy. Stylowa interpretacja podkreśla zalety partytury. Następnie Cappella Gedanensis, przedstawiła dwa utwory autora „Orfeusza" — Claudia Monteverdiego. Madrygał z ósmej księgi „Dolcissimo uscignolo" napisany na zespół wokalny, starannie przygotowany należał do najlepiej wykonanych dzieł wieczoru. To samo dotyczy 122 psalmu „Laetatus sum" (ale już wokalno-instrumentalnego), którego werset umieszczony został na Złotej Bramie.

I na koniec dwa znamienite dzieła Marcina Mielczewskiego. Jedna z siedmiu zachowanych canzon instrumentalnych polskiego twórcy zachwycała melodyjnością a także propozycją swoistej liryki jakiej kontynuację zauważamy w wiekach późniejszych. Finałowym akcentem była „Msza tryumfalna" Mielczewskiego. Kompozycja szalenie efektowna, w uroczystym, podniosłym nastroju daje pole do popisu całemu zesepołowi wraz z solistami, członkami Cappelli Gedanensis.

Reasumując: działalność Gdańskiego Zespołu Muzyki Dawnej ocala od zapomnienia i upowszechnia skarby naszej kultury. Jeśli idzie o poziom wykonawczy, to duże postępy w sferze techniki i brzmienia poczynili wokaliści. Aczkolwiek młodzi i może jeszcze z nie do końca ukształtowanym aparatem głosowym, ze świeżością i bez cienia manieryzmu interpretują każdy utwór. Natomiast instrumentaliści zwrócić muszą baczniejszą uwagę na współbrzemienia i czystość intonacyjną. Granie dawnej muzyki (obecnie bardzo modne na świecie) dźwiękiem prostym, bez wibracji, w celu pewnego typu archaizacji niesie szereg problemów. Jakkolwiek zrozumiałe są intencje muzyków, nie krystalizowane jeszcze środki powodują brak odtwórczej perfekcji.

Przy TV - okienku

Na udeptanej ziemi

AUTORZY programu mogą spać spokojnie. Ani mi się śni wysyłać sekundantów, czyli „zastępców honorowych". Ba, nawet wręcz przeciwnie, godni są oni skomplementowania. Przywrócili bowiem pamięci nie gdyś powszechne, a dziś jakże archaiczne zjawisko, kwitowane wierszem: „Ta zniewaga krwi wymagał" i miewające — owszem, owszem — namacalne skutki. W każdym razie nie trzeba wcale sięgać daleko w czas i przestrzeń, by stwierdzić, że środkiem, wywabiającym plamy z honoru stawały się... krwawe plamy na odzieży, czynione skutecznym użyciem palnej lub białej (!) broni.

W arsenale powszechnie stosowanych środków rażenia przeciwników anonimami, donosami czy pomówieniami — pojedynek był synonimem czegoś szlachetniejszego, gdy w obecności świadków, adwersarze, patrząc jeden drugiemu w oczy, wymierzali sobie sprawiedliwość. Emocje ustępowały, a sprawy dość często rozchodziły się „po kościach". Aczkolwiek... Przypomniał mi major rezerwy Wacław P. o przedwojennym pojedynku Stanisława Strumph-Wojtkiewicza z Melchiorem Wańkowiczem. Niczego to nie załatwiło, bo dżentelmeni ci jeszcze w latach 60. potykali się w gmachu sądów na Lesznie.

Z panem Wacławem odbyłem późnonocną rozmowę, tuż po zakończeniu programu telewizyjnego, bowiem uważam go za eksperta od pojedynków. W 1930 roku, będąc jeszcze kapralem strzelał się z karabinu ponieważ obrazy pewnej dziewczyny, dopuścił się plutonowy. Nie było to zupełnie zgodne z art. 1 rozdz. 1 Polskiego Kodeksu Honorowego, bowiem przeciwnik ani wykształceniem, ani inteligencją osobistą, a tym bardziej stanowiskiem społecznym i urodzeniem nie zaliczał się raczej do osób zdolnych do dawania satysfakcji (a poza tym obydwaj byli niezupełnie trzeźwi). Ale do wymiany strzałów doszło, a mój rozmówca został wtedy ranny.

Po raz wtóry przyszło mu stawać na „udeptanej ziemi" w Kirkuku, gdzie w 1942 roku stacjonował, pilnując irackiej nafty. Pokłócili się wówczas przy szachach z por. D. i przed rękoczynami powstrzymali ich koledzy, proponując walkę do pierwszej krwi.

— Dziabnąłem go nieszkodliwie w ramię, podaliśmy sobie ręce i pozostaliśmy przyjaciółmi — wspomina p. Wacław, dodając że ten pojedynek odbył się już z wszystkimi szykanami. Aczkolwiek kodeksu Bozewicza pod ręką nie było, bo kto by się na wojnę z taką literaturą wybierał, to jednak wszystkie jego zasady przyswoił podchorąży w Bydgoszczy oficer oświatowy, tłumacząc dokładnie, punkt po punkcie, czego to oficerowi czynić nie wolno.

• • •

Omawiana audycja pokazała nie tylko kto się z kim bił i o co poszło, ale także przysporzyła nader interesujących refleksji. Nagle, w zupełnie innym świetle oglądamy postacie Józefa Hallera i Stanisława Szeptyckiego, Bogusława Miedzińskiego i Wojciecha Stpiczyńskiego; w jeszcze tragiczniejszym wymiarze objawia się nam Walery Sławek. Nie, to nie były sensacyjki, lecz rzeczowo podane informacje, pomagające lepiej poznać osobowości różnych osobistości.

O co im szło? Ano właśnie. Dzisiejsze oceny skłaniają raczej do pomawiania bohaterowych waśni o uleganie presji środowiska, pieniactwo, a nawet używa się sformułowania „feudalny przeżytek". Zapewne wszystko to odgrywało jakąś rolę. Ale moim zdaniem główny powód był następujący: w owych czasach istniał termin, określający kogoś „człowiekiem honoru". Co by to dzisiaj miało oznaczać. Definicji szukajmy w słowniku języka polskiego. Słowo „Honor" znajduje się dokładnie między „homunkulusem", a „honorarium". Cóż za dziwny zbieg okoliczności.

A.

P.S. Niedziela, 21 bm. godz. 21.50 „W cieniu historii", pr. II TVP.

Kiedy w Krakowie odbywa się konkurs szopek, oznacza to, że święta już blisko...
Na zdjęciu: szopki prezentowane są tradycyjnie pod pomnikiem Adama Mickiewicza. CAF — Sochor

Czy zwierzęta mówią?

Ada Bałecka

TAK! We wszystkich baśniach. W baśniach człowiek rozumie ich mowę i sam z nimi rozmawia. Z dawien dawna wierzono również, że ludzkim głosem mówią zwierzęta w noc wigilijną. Baśnie i wierzenia odzwierciedlają marzenia stare jak sama ludzkość — zrozumieć mowę zwierząt.

Jak jest naprawdę? Człowiek jest przecież częścią przyrody, a nasza mowa powstała z potrzeby wyrażania głosem różnych emocji. Dźwiękowe porozumiewanie się zwierząt również z tej samej potrzeby wyrażania emocji wywodzi się. Język emocji to wspólna cecha dla wszystkiego co żyje na Ziemi.

A zwierzęta? Na pewno potrafią porozumiewać się między sobą. Ich sygnalizacja dźwiękowa ułatwia nawiązywanie między nimi kontaktów, często na bardzo dużą odległość! Jedną z najważniejszych cech języka zwierząt jest jego podłoże emocjonalne, druga uzależnienie podawanych sygnałów w określonej sytuacji. Jak porozumiewają się zwierzęta? Wilki np. wyją o świcie lub zmierzchu, ale nie każdego dnia. W stadzie wyróżnia się przywódca, który prowadzi coś na kształt partii solowej, a jego głos odróżnia się wyraźnie od wycia reszty stada. Coś to przecież oznacza. Kanadyjski etnograf Farley Mowatt przez wiele lat badał życie wilczych stad. Uważa on, że wilki przekazują sobie informacje o zbliżaniu się stad reniferów, a także o napotkanych w tundrze myśliwych i co ciekawe, podają one dokładną lokalizację zauważanych obiektów.

Rosyjski pisarz Aleksander Kuprin uważał natomiast, że ryby powiadamiają się o różnych czekających na nie niebezpieczeństwach. Jeśli więc rybak pozwoli umknąć rybie z sieci, ta ostrzeże inne, i długo będą one unikały feralnego miejsca. A i sieć długo pozostanie pusta.

Dźwięki wydają owady. U pszczół są to różne formy i na różnych częstotliwościach. Szarańcza „gra na skrzypcach" a ich rolę pełnią pokrywy skrzydeł, smyczkami zaś są tylne nogi, wyposażone w specjalne zgrubienia.

Ptakom głos został dany po to, aby przetrwały. Specjaliści wyróżniają wiele sygnałów, którymi przekazują sobie one różne informacje. Istotną cechą ptasiego języka jest jego ograniczoność do tej samej odmiany. Słowik nie „uwiedzie" swoją koloraturą samiczki wróbla. Ale mają też ptaki coś z własnego języka „internacjonalnego", którym się informują i ostrzegają. Niektóre z ptaków posiadają zdolności imitatorskie, co od dawna skłaniało ludzi do uczenia ich różnych ludzkich słów. Pierwsze miejsce w tej dziedzinie zajmuje oczywiście papuga. Zauważono, że niektóre papugi nie powtarzają słów mechanicznie ale kojarzą je z konkretną sytuacją. Można je wiele nauczyć, potrafią one samodzielnie poszerzać swój zasób słów, poprzez zapamiętanie sytuacji i wypowiadanych wtedy wyrazów.

W Stanach Zjednoczonych otwarto szkołę dla papug mających spełniać rolę przewodników dla ociemniałych. Uczy się je wyrazów — stój, idź, w prawo, itp. używanych w zależności od zmiany sygnalizacji świetlnej i innych przeszkód spotykanych na drodze.

Wielu wybitnych biologów podkreśla, że zwierzęta o wysokiej organizacji mózgu posiadają elementarne podstawy logicznego rozumowania.

Zdarzają się też ewenementy w dziedzinie posługiwania się ludzkim głosem przez zwierzęta. Kilka lat temu sensację wywoływała foka z ogrodu zoologicznego w Bostonie, nazywana Hoover.

— How do you do? — witała gości i przedstawiała się wymieniając swoje imię, po czym wybałuszając oczy krzyczała do wzruszonych widzów — Wynocha!

Czy człowiek potrafi porozumieć się kiedyś ze zwierzętami za pomocą ludzkiego głosu i urzeczywistnić swoje odwieczne marzenia? A swoją drogą, czy zwierzęta zechciałyby rozmawiać z człowiekiem, który tak okrutnie coraz częściej potrafi niszczyć wszystko co na drodze?

Barwne jak tęcza, lekkie jak puch

Dzisiaj trudno już ustalić, kto i gdzie zawiesił pierwszą choinkową bombkę. Zna ne były one już w latach 80. minionego stulecia. Wyrabiano je we Francji, Anglii, Niemczech i Włoszech. Wtedy były w modzie bombki lustrzane, sklejane z odłamków luster. Wykonywano również wówczas całe kiście drobniutkich szklanych kulek, które łączono w grona. Około 100 lat temu londyńska firma „Shrawsburry i synowie" była największym europejskim eksporterem choinkowych cacek. Ich szklane kule zdobiły choinki w salonach Schönbrunnu i Peterhofu, a opalizujące ich barwy wszędzie budziły podziw. Wyrabiano je z resztek szklanej masy. Zdobiono ręcznie, malując różne esy i floresy na powierzchni szkła. Choinkowe bańki jak wszystko podlegały zmiennym nakazom mody. Najstarsze miały na ogół delikatny wzór kwiatów, fantastycznych ptaków, rzadko natomiast motywy śniegowych gwiazd.

Gdy poznano technologię produkcji bombek ze szkła, choinkowe kule mieniły się czerwienią rubinu, błękitem nieba i złocistym blaskiem ognia. Był też okres od naszych czasów odległy, gdy holenderska firma rozpoczęła produkcję bombek ozdobionych pobożnymi sentencjami nawiązującymi tematycznie do Bożego Narodzenia. Berlińska wytwórnia braci „Grosse" produkowała bombki z pozytywkami grającymi kilka taktów kolędy, zaś paryska „Natlera" malowany w zimowe krajobrazy, projektowane przez znanych artystów tamtych lat. Były też bombki zdobione kopiami słynnych obrazów, rzeźb, pejzaży znanych miast. W początku naszego stulecia monachijscy producenci rzucili na rynek komplety bombek przedstawiających 12 najsłynniejszych budowli Europy. Ta sama wytwórnia w rok później reklamowała bombki ozdobione postaciami aniołów.

Prześcigano się w pomysłach. Niebawem Anglicy zaproponowali szklane kule zdobione wizerunkami ówczesnych koronowanych głów Europy, a żeby nie było nudno, to w następnych sezonach koronowane głowy ustąpiły pierwszeństwa podobiznom słynnych aktorów. Prawdziwych sensacji zaczęli dostarczać na choinkowy rynek Amerykanie. Ich bombki ozdobione były postaciami i scenami z Disneyowskich bajek, ulubionych książek, twarzami aktorek i zespołów muzycznych.

A jak jest dzisiaj?

Wiadomości na ten temat zaczerpnęliśmy w Gdańskiej Spółdzielni Pracy „Gedania", która choinkowe ozdoby produkuje od lat 36. Formuje się je tak, jak niegdyś ręcznie, a dokładniej, poprzez dmuchanie w szklaną rurkę podgrzewaną nad palnikiem. Umiejętnie trzeba jednak dmuchać, aby rurka przybrała kształt sopla, szyszki, czy kuli z wgłębieniem, które nazywa się reflektorem. Te ostatnie mają ogromne powodzenie i u nas i za granicą.

Uznanie dla polskich choinkowych cacek wynika z ręcznej ich produkcji i takiego samego sposobu zdobienia. I jeszcze dlatego, że są szklane, a nie plastykowe. Zdobią one choinki świąteczne na całym świecie. Obecnie obowiązuje moda na ozdoby jednokolorowe. Kupuje się więc dekorację całej choinki, na którą składają się kule różnej wielkości, w całej gamie tonacji tego samego koloru. Są więc choinki złote, czerwone, fioletowe i srebrne. Taka jest moda w Holandii, RFN, Francji i Włoszech. Kraje amerykańskie oraz Wielka Brytania i Australia preferują bombki bogato dekorowane, a jeśli okrągłe to koniecznie z reflektorem. „Gedania" wprowadziła ostatnio na te rynki kule choinkowe ozdobione elementami zaczerpniętymi z haftów kaszubskich. Bardzo się to podoba i dobrze sprzedaje. Jedna taka kula kosztuje, bagatela, parę dolarów. Tegorocznym szlagierem światowym jest jednak biała choinka (sztuczna) z czarnymi bombkami, a szlagierem eksportowym „Gedanii" mała choinka skonstruowana z jednokolorowych, różnej wielkości ozdób. Są takie i u nas, jakoś jednak większego powodzenia nie mają.

A.B.

Sobota dla Gdańska

Przez ostatnie 2 miesiące w każdą wolną od zajęć sobotę **dziewczęta** i chłopcy **z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego i Chemicznego w Gdańsku** pracowali na **rzecz miasta, m. in.** oczyszczając z liści trawniki i **skwery zieleni. Pracując w Miejskim Przedsiębiorstwie Zieleni młodzież poświęciła** ponad 1120 godzin.

Z 14 klas, które wzięły udział w zainicjowanym przez Komendę Szkolną OHP konkursie pod hasłem „Sobota dla Gdańska", największą liczbę godzin wypracowali uczniowie klasy I f (o specjalności: laborant — chemik). Z grona tej klasy wyróżniła się uczennica Beata Hewelt, która pracowała w każdą wolną sobotę. Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni wysoko oceniło pracę młodzieży, czego dowodem było przyznanie uczestnikom akcji premii w wysokości 20 proc. zarobku. Drugi etap konkursu przewidziano na okres wiosny, od marca do czerwca 1987 r. Warto wspomnieć, że młodzież tej szkoły zadeklarowała swoją pomoc w okresie przedświątecznym w piekarniach na terenie całego Trójmiasta.

(gp)

Bale i dyskoteki w szampańskim nastroju

JEDNYM z licznych organizatorów sylwestrowych zabaw jest tradycyjnie już gdańska PSS „Społem". **W tym roku spółdzielnia przygotowała bale i dyskoteki w 17 lokalach w mieście.** Karty wstępu na imprezy sylwestrowe, w cenie od 4 tys. do 4900 zł, cieszyły się już z końcem listopada br. dużym powodzeniem.

Do połowy grudnia zarezerwowano prawie wszystkie miejsca, przy czym największe wzięcie miały takie restauracje i kawiarnie jak: **„Cristal", „Wiking, „Marysieńka", „Pod Żurawiem", „Pod Łososiem", „Akwarium"** czy **„Cyganeria".** Często do „Społem" zwracały się gdańskie zakłady pracy, wykupując dla swych pracowników po kilkadziesiąt biletów wstępu od razu.

W noc sylwestrową lokale „społemowskie" będą więc wypełnione gośćmi, dla których obok muzyki i zabawy przygotowano smaczny poczęstunek oraz oczywiście szampan na toast.

kucz

Przerwa świąteczna w Teatrze „Wybrzeże"

Do 1 stycznia 1987 r. potrwa przerwa świąteczna w Teatrze „Wybrzeże" w **Gdańsku.** Jednak w ostatnich dniach roku można będzie nabywać bilety na przedstawienia w pierwszych dniach stycznia. W sobotę, 27 bm. kasa teatru czynna będzie w godz. 11—16, w poniedziałek, 29 bm. i we wtorek, 30 bm. bilety będą w sprzedaży w godz. 8—18. Teatr zaprasza swoich widzów na przedstawienie „Solo na dwa głosy" w którym 3 stycznia 1987 r. wystąpią: Grażyna Barszczewska i Edward Dziewoński.

(mt)

Telefon do reportera

31-20-52

30 listopada br. wróciłam po operacji ze szpitala do domu i od tego czasu walczę z administracją osiedla Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (z ul. Czajkowskiego w Gdańsku) o ciepło w mieszkaniu — powiedziała nam z rozpaczą w głosie mieszkanka z ul. Noskowskiego 5 A m. 1. Według jej relacji kaloryfery są zupełnie zimne i w tym stanie trudno mówić o prawidłowej rekonwalescencji. Co prawda fachowcy z OPEC odwiedzili jej mieszkanie, ale ciepło było tylko przez 2 dni, po czym znowu zapanowało zimno. Telefony z interwencją do OPEC pozostają głuche. Sądzimy, że czas najwyższy zakończyć tę ciuciubabkę i co rychło wysłać pod podany adres ekipę prawdziwych fachowców, którzy przywrócą ciepło w mieszkaniu czytelniczki.

* * *

Dziwny stosunek mają przedstawiciele Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sopocie do stanu administrowanych przez siebie budynków. Dla przykładu, pod koniec listopada zakończono tynkowanie budynku przy ul. Kujawskiej 32. Roboty zakończono, ale pozostały na VI piętrze powybijane szyby w oknach na klatce schodowej oraz w drzwiach wejściowych. Interweniującym lokatorom w administracji przy ul. Tatrzańskiej powiedziano, że to nie ich sprawa. Ciekawe zatem — czyja?

* * *

O zablokowanych telefonach już słyszeliśmy, zablokowanych traktach komunikacyjnych — także, okazuje się jednak, że „zablokowani" mogą być także stomatolodzy. Powiedział nam o tym wczoraj czytelnik z Gdyni, któremu z bólem zęba i opuchniętą twarzą nie przyjęto w Spółdzielni Lekarskiej w Gdyni, ponieważ w 3 gabinetach lekarze mieli już komplet pacjentów. Byli więc „zablokowani".

* * *

Pan Jerzy Z., z punktu naprawy sprzętu RTV WPHW przy ul. Żwirki i Wigury w Gdańsku, od sierpnia br. nie może odebrać oddanego tam do naprawy radiomagnetofonu. Punkt zamknięty jest z powodu choroby personelu. W dyrekcji WPHW twierdzą, że nie wiadomo kiedy będzie otwarty. Czyżby?

* * *

Jedyny w Gdańsku sklep z częściami zamiennymi do sprzętu gospodarstwa domowego, przeniesiony z ul. Seredyńskiego do dzielnicy Żabianka nadal jest nieczynny, żalą się klienci, którzy zostali tam zamknięte drzwi.

(HED)

Telefoniczne sygnały do tej rubryki redaktor dyżurny przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, w godzinach od 10 do 13

Sylwestrowe maratony filmowe

Wzorem lat ubiegłych na specjalnych pokazach, rozpoczynających się o godz. 21 w kinie „Znicz" w Gdańsku i o godz. 22 w kinie „Polonia" w Sopocie, zaprezentowane zostaną w sylwestra nowe atrakcyjne filmy produkcji USA. Podczas sylwestrowych maratonów filmowych w „Zniczu" i „Polonii" widzowie obejrzą obrazy: „Dawno temu w Ameryce" oraz „Żyć i umrzeć w Los Angeles".

„Dawno temu w Ameryce" — to historia gangstera i jego przyjaciół, wpisana w barwne tło Nowego Jorku lat trzydziestych naszego stulecia. Jest to film o przyjaźni i zdradzie, o seksie i miłości, film ze wspaniałą muzyką. Jego reżyserem jest Sergio Leone. „Żyć i umrzeć w Los Angeles" jest filmem kryminalnym, przypominającym w stylu słynnego „Francuskiego łącznika". Reżyserował go Wiliam Friedkin. Warto więc skorzystać z propozycji OPRF w Gdańsku.

(mt)

Tydzień na drogach

No i mamy zimę! Posypało śniegiem, a tym samym warunki drogowe zmieniły się; jazda jest bardzo utrudniona, jezdnie — śliskie. Nie wszyscy kierowcy w porę sobie to uświadomili i za brak ostrożnej jazdy „płacili" licznymi stłuczkami; były także i poważniejsze w skutkach wypadki. Najbliższy okres nie zapowiada zmian atmosferycznych, wręcz odwrotnie — należy się spodziewać, że mróz i śnieg będą się utrzymywać. Przypominamy zatem: trzeba jeździć ostrożnie, bo na śliskiej nawierzchni nie tylko łatwo wpaść w poślizg, ale również i hamowanie jest znacznie utrudnione. Tym bardziej trzeba o tym pamiętać o zmroku i wczesnym rankiem, kiedy widoczność na drogach jest ograniczona.

Miniony tydzień — to 32 wypadki w woj. gdańskim, **w których 4 osoby poniosły śmierć, a 45 odniosło obrażenia. Głównymi przyczynami wypadków spowodowanych przez kierujących była nadmierna, nie dostosowana do warunków panujących na drodze, prędkość, a także nieprawidłowe przejeżdżanie przez przejścia dla pieszych.** Piesi nadal chodzą nieostrożnie, raptownie wkraczają na przejścia, nie upewniając się uprzednio, czy nie nadjeżdża pojazd; dotyczy to szczególnie osób starszych i dzieci, nad którymi dorośli nie sprawują należytej opieki.

W czwartek, 19 bm., o godz. 10.45, miał miejsce wypadek, w którym obrażenia odniosły 4 dziewczynki, wszystkie w wieku 7 lat, które przechodziły przez przejście dla pieszych na ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku-Oliwie. Widząc dzieci przechodzące pod opieką nauczycielki, kierujący „Syreną" zatrzymał się, natomiast kierujący taksówką „Mercedes" Mirosław G., ominął „Syrenę" i najechał wprost na dzieci. Doznały one poważnych obrażeń i przebywają na leczeniu w Szpitalu Wojewódzkim w Gdańsku.

Ostrożnie - ślisko!

Kierowcę taksówki organa MO zatrzymały do dyspozycji prokuratury.

19 bm. przeprowadzono cotygodniowe działania prewencyjno-kontrolne. Ujawniono 1463 wykroczenia, w tym 128 popełnionych przez kierowców i 235 przez pieszych. Wyeliminowano z ruchu 10 nietrzeźwych kierowców i 20 pieszych. Zatrzymano 3 prawa jazdy oraz 45 dowodów rejestracyjnych.

Ot.

Komunikacja w święta

W czasie nadchodzących świąt nastąpią zmiany w kursowaniu trójmiejskich tramwajów, autobusów i trolejbusów. Jak informuje WPK w Gdańsku w Wigilię komunikacja w czasie dnia czynna będzie jak w dni powszednie. Od godz. 18 nastąpią zjazdy pojazdów linii dziennych. Jednocześnie przyspieszone zostaną wyjazdy linii nocnych. I tak np. w Gdańsku wcześniej, już ok. godz. 19 wyjadą na trasy autobusy nocne linii: 422, 450, 455, 460.

W pierwszy dzień świąt komunikacja tramwajowa czynna będzie w Gdańsku od godz. 6 według specjalnych rozkładów jazdy z ograniczoną częstotliwością. Nie będą kursować tramwaje linii 4, 6, 7, 9 i 14. Linia 13 zostanie przedłużona do Stogów — plaży. Podobnie od godz. 6 czynna będzie komunikacja autobusowa. Nie będą czynne linie: A, S, 110, 117, 120, 126, 143, 149, 154, 161, 174, 175, 178, 181. W Gdyni zawieszone tego dnia zostanie kursowanie autobusów nr 121, 133, 137, 165, 170, 188 i trolejbusów linii 26.

W drugi dzień świąt komunikacja w Trójmieście czynna będzie wg rozkładów świątecznych, z niewielkimi ograniczeniami. W sylwestra obowiązywać będzie rozkład jazdy jak w dniu powszednim. Od godz. 22 na trasy wyjadą autobusy linii nocnych kursujące wg specjalnych rozkładów jazdy. W Nowy Rok komunikacja miejska czynna będzie wg rozkładów jazdy z 25 grudnia (pierwsze święto), z wyjątkiem Gdyni i Rumi, gdzie komunikacja będzie funkcjonować wg rozkładów dnia świątecznego.

W okresie świąteczno-noworocznym nastąpią również zmiany w kursowaniu pociągów SKM z Gdańska do Wejherowa. W Wigilię do godz. 18 będą one kursować zgodnie z codziennym rozkładem jazdy. Po godz. 18 — z częstotliwością co 24 — 36 min. W pierwszy i drugi dzień świąt oraz w Nowy Rok pociągi kursować będą co 24 minuty. W sobotę, 27 bm., kolejki kursować będą co 12 min., jak w dni wolne od pracy, a 31 bm. — jak w dni robocze.

(mt)

Zginęła jamniczka

W sobotę po południu w pobliżu supersamu przy ul. Żwirki i Wigury na Zaspie zaginęła brązowa jamniczka. Na każdą o niej wiadomość czekamy pod telefonami: 32-92-47 i 31-85-94.

Gdzie zgłaszać zimą awarie?

Urząd Miejski w Gdańsku poinformował nas o pełnionych przez całą dobę dyżurach służb komunalnych, energetycznych oraz spółdzielni mieszkaniowych i PGM, obsługujących mieszkańców Gdańska w okresie zimowym:

- Pogotowie wod.-kan. — OPWiK Gdańsk, ul. Wałowa 46; tel.: 994; 31-20-67.
- Pogotowie ciepłownicze — OPEC Gdańsk, ul. Aksamitna 1, tel.: 31-20-88.
- Pogotowie energetyczne — ZE Rejon Gdańsk, ul. Towarowa 38 (Gdańsk-Wrzeszcz), tel.: 473-456; 41-23-23.
- Pogotowie gazowe — POZG Gdańsk, ul. Wałowa 18, tel.: 31-50-12; 31-82-41; 31-30-01.
- Pogotowie WPK Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 2 we Wrzeszczu, tel.: 41-10-31; 40-12-51.

Wymienione pogotowia specjalistyczne obsługują również awarie instalacji w budynkach, od godziny 22 do 7.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

GDAŃSK, Leningrad, Sygnał ostrzegawczy, USA, od 15 l., g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

Kameralne, Kto tu mówi o miłości, węg., od 15 l., g. 15.30; Księżniczka, węg., od 15 l., g. 17.15, 19.30

Drukarz, Katapulta, czech., od 18 l., g. 16.30, 18.30

Gedania, Greystoke: Legenda Tarzana władcy małp, ang., od 12 l., g. 16, 18.15

ORUNIA, Kosmos, Wielka podróż Bolka i Lolka, pol., g. 16; Dotknięcie Meduzy, ang., od 18 l., g. 18, 20

NOWY PORT, 1 Maja, Kronika wypadków miłosnych, pol., od 15 l., g. 16, 18; Alma nach jesienny, węg., od 18 l., g. 20

WRZESZCZ, Bajka, Psy wojny, USA, od 18 l., g. 10, 12, 20; Konik Garbusek, radz., g. 14, 16; Och Karol, pol., od 15 l., g. 18

Znicz, Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie, pol., g. 15.30; Kronika wypadków miłosnych, pol., od 15 l., g. 17, 19.15

Zaspa, Dziś nie stawia się stopni, radz., g. 17; Klasztor Shao Lin, Hongkong, od 15 l., g. 18.30

Zawisza, Kobieta w kapeluszu, pol., od 15 l., g. 17, 19

OLIWA, Delfin, Gremliny rozrabiają, USA, od 12 l., g. 16, 18

SOPOT, Bałtyk, Skok jaguara, jug., od 15 l., g. 15, 17; Siekierezada, pol., od 15 l., g. 19

Polonia, Boskie ciała, USA, od 12 l., g. 16, 18

GDYNIA, Warszawa, Sygnał ostrzegawczy, USA, od 15 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30; Dawno temu w Ameryce, USA, od 18 l., g. 19.30

Atlantic, E.T., USA, g. 15; Ga Ga, Chwała bohaterom, pol., od 18 l., g. 17, 19.30

Goplana, Rumburak, czech., g. 15; Tanie pieniądze, pol., od 18 l., g. 17, 19

OBŁUŻE, Marynarz, Czarodziejski kogucik, rum., g. 15.30; Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., g. 17, 19.15

GRABÓWEK, Fala, Menadżer, pol., od 18 l., g. 16.30, 18.30

CHYLONIA, Promień, Wyjście awaryjne, pol., od 15 l., g. 16.30, 18.15

RUMIA, Aurora, Cień paprocl, czech., od 15 l.

OKSYWIE, Grom, Balkan Express, jug., od 18 l., g. 19.30

OPRF zastrzega sobie możliwość zmiany repertuaru.

DOM RADZIECKIEJ NAUKI I KULTURY W GDAŃSKU
Gdańsk, ul. Długa 35

Premiera filmu fabularnego „Kocham" (rez. G. Natanson), g. 16.30

Wystawa „Ludowa sztuka Azerbejdżanu" czynna w g. 9—19.

Apteki

Gdańsk — apteka przy ulicy Stagnieni 13, Gdańsk-Wrzeszcz przy ul. Grunwaldzkiej 30-32, Gdańsk-Zaspa przy ul. Pilotów 8, Gdańsk-Przymorze przy ul. Lumumby 34, Sopot przy ul. Bohaterów Monte Cassino 21, Gdynia przy al. Zwycięstwa 1 przy ul. Świętojańskiej 70

Szpitale

OSTRE DYŻURY PEŁNIĄ:

Oddział Chirurgiczny, Oddział Chorób Wewnętrznych i Oddział Chorób Oczu, Szpitala Miejskiego w Gd.-Zaspie, ul. 30-lecia PRL nr 50

POGOTOWIE RATUNKOWE

— czynne całą dobę budynek Szpitala im. M. Kopernika w Gdańsku, ul. Świerczewskiego nr 1-6 (wejście nr 2)

— wypadki nagłe zachorowania i przewozy chorych tel. 32-29-29, 32-26-14 i 32-39-24

Laryngolog przyjmuje w dni powszednie w g. 20—7.30, w soboty robocze w g. 17.30—7 w wolne soboty, niedziele i święta — całą dobę

Gdańsk-Zaspa, ul. 30-lecia PRL 50 — czynne całą dobę tel. 999

— wypadki nagłe zachorowania i przewozy chorych tel. 41-10-00, 32-39-44

Gdańsk-Oliwa ul. Grunwaldzka 571 (Podstacja Pogotowia) — nagłe zachorowania i przewozy chorych — w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę w pozostałe dni w g. 15—7 tel. 52-32-32, 52-00-70

Sopot, al. Niepodległości 779
— czynne całą dobę
— wypadki tel. 999
— inne tel. 51-24-55

Gdynia ul. Żwirki i Wigury 14 — czynne całą dobę
— wypadki tel. 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych telefon 20-00-01, 20-00-02

Ambulatorium stomatologiczne — we wszystkie soboty, niedziele i święta w godz. 10—7 (dla mieszkańców Gdyni)

Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji:

- Gdańsk ul. Jaskółcza 7-16 — lekarz ogólny i gabinet zabiegowy dla dorosłych w wolne soboty, niedziele i święta — cała dobę, w pozostałe dni w godz. 19—7.30
- Gdańsk ul. Aksamitna 1 — gabinet zabiegowy i poradnia dla dzieci chorych w wolne soboty, niedziele i święta — całą dobę, a w pozostałe dni w godz. 19—7.00. Dyżury stomatologiczne w wolne soboty, niedziele i święta w g. 10—16.
- Gdańsk-Brzeźno, ul. Gałczyńskiego 6 — gabinet zabiegowy dla mieszkańców Nowego Portu, Brzeźna i Letnicy w wolne soboty niedziele i święta w g. 8—20.
- Gdańsk-Morena, ul. Warneńska 7 — pediatra i gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta w g. 8—20.

Dyżury

oficerów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku — telefon 31-19-40, 39-53-33 w g. 8—20 — kpt. J. Kania; w g. 20—8 — kpt. A. Jażdżewski.

Radio

Rybacka prognoza pogody w pr. I: 0.58, 6.28, 13.00, 21.00.

PROGRAM LOKALNY

6.30 — Studio Bałtyk, 7.58 — Reklama, 13.05 — Kalejdoskop polskich zespołów, 17.05 — Czwarta zmiana, 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.40 — Komentarz aktualny, 17.45 — Piosenki francuskie, 18.00 — Książka miesiąca — aud. w opr. Kazimierza Radowicza, 18.25 — Omówienie programu.

Telewizja

PROGRAM I

10.00 — DT — wiadomości
10.10 — „Kąt widzenia" — Film prod. czech.
11.25 — „Poradnik domatora"
11.50 — „U Indian Otomi w Meksyku". (4) — „Nierówna wymiana" (2) — film dok.
16.20 — Program dnia — DT — wiadomości
16.25 — „Akademia Muzyczna" „Gwiazdkowe przeboje"
16.50 — „Cojak" — teleturniej
17.15 — „Teleexpress"
17.30 — Gazeta Rolnicza
18.00 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 — „Radar"
18.35 — „Polscy konserwatorzy w Phnom-Penh"
19.00 — „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.10 — „Klinika Zdrowego Człowieka"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Konferencja prasowa rzecznika rządu
20.15 — „Kąt widzenia" — film fab. prod. czech.
21.30 — DT — komentarze
21.50 — „Wieczór z Pegazem"
23.20 — DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 — Program dnia
17.30 — „Rodzice i dzieci"
18.00 — PANORAMA
18.30 — „Ginący świat" — „Kobiety z Marrakeszu" — ang. film dok.
19.25 — „Piosenkarz tygodnia"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Ambicje i aspiracje" — „Niepotrzebni" — reportaż
20.30 — „Moja muzyka" — spotkanie z Conradem Drzewieckim
21.00 — „Myślenie ma kolosalną przeszłość" — Maria Koszutska
21.20 — „Ciężarowcy"
21.55 — Panorama kina radzieckiego — „Agonia" (1)
23.25 — Wieczorne wiadomości
23.35 — „Na 5 minut przed zaśnięciem"

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 19 grudnia 1986 roku, zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych nasz długoletni pracownik

ś. † p.
RYSZARD KAPUŚCIŃSKI
lat 52

W Zmarłym straciliśmy cenionego pracownika i serdecznego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia, o godzinie 13.30, na cmentarzu Witomińskim.
Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
dyrekcja i pracownicy Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Danpol" w Gdyni.
S-12432

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 grudnia 1986 roku, zmarł mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadziuś

ś. † p.
EDMUND TUREK
lat 71

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia, o godzinie 14, na cmentarzu w Oliwie.
Pogrążona w smutku
RODZINA.
G-40734

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego drogiego Ojca, Teścia i Dziadka

ś. † p.
WACŁAWA KACZMARKA

serdeczne Bóg zapłać składa
RODZINA.
G-40708

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20.12. 1986 roku, zmarła nasza najukochańsza mateńka, babcia i prababcia

ś. † p.
MARIA JARMUSZCZAK
z domu Piasecka
żyła lat 80

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 23. 12. o godz. 13, w kościele parafialnym Przemienienia Pańskiego w Gdyni Cisowej.
Pogrzeb po mszy św. na cmentarzu miejscowym
Pogrążona w smutku
córka z rodziną.
S-12425

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 grudnia 1986 roku, odeszła od nas na zawsze w wieku 77 lat nasza ukochana mamusia, siostra, teściowa, babcia i prababcia

ś. † p.
BRONISŁAWA JASIŃSKA
z domu Kawa

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 23 grudnia, o godz. 10, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.
Pogrzeb w tym samym dniu, o godz. 11.30, na cmentarzu Witomińskim.
Pogrążona w smutku
RODZINA
S-12431

W niedzielę, 21 grudnia 1986 roku, po długich cierpieniach zmarła ukochana

ś. † p.
Stanisława Supryn

Była naszą ostoją, podporą, sercem serc.
Pogrzeb odbędzie się 24 grudnia, o godz. 13.30, na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.
RODZINA.
G-40758

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20. 12. 1986 roku odszedł od nas na zawsze mój ukochany Mąż, nasz Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.
JAN PAWLUKIEWICZ
lat 88

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. 12. 1986 roku o godz. 10.30 w Bobowidzu.
Pogrążona w żałobie
RODZINA
G-40702

Z powodu śmierci byłego pracownika przedsiębiorstwa

JANA ADAMCZYKA

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
dyrekcja i pracownicy PP Pracowni Konserwacji Zabytków Oddz. Gdańsk.
K-14730

Wszystkim, którzy okazali pomoc w czasie choroby, serdeczność i współczucie w ciężkich dla nas chwilach oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

ś. † p.
księdza
kmdr. ANDRZEJA WYSTRYCHOWSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa
RODZINA.

Koledze Franciszkowi Gburkowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają
rada, zarząd oraz pracownicy SR „METAL" w Gdyni.
K-14707

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 19 grudnia 1986 roku, zmarł nagle ukochany mąż, ojciec, teść

ś. † p.
RYSZARD KAPUŚCIŃSKI
lat 52

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 23 grudnia, o godz. 12, w kościele parafialnym Chrystusa Miłosiernego, Gdynia-Redłowo.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 13.30, na cmentarzu Witomińskim.
Pogrążona w żałobie
RODZINA.
S-12433

Drogiej koleżance
mgr. inż. Marii Sucheckiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają
dyrekcja POLIFARB-OLIVA oraz koleżanki i koledzy.
K-14736

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18. 12. 1986 roku zmarł nasz były pracownik

ANDRZEJ ŻEBROWSKI
lat 36

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
dyrekcja i współpracownicy z „Mostostalu" Gdańsk.
K-14698

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18. 12. 1986 roku zmarła nasza pracownica

ELŻBIETA KIERUL

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 grudnia 1986 roku o godz. 13.00 na cmentarzu Łostowickim.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej składają
dyrekcja i współpracownicy z „Mostostalu" Gdańsk.
K-14697

W dniu 21 grudnia 1986 roku straciliśmy naszą kochaną mamusię, teściową i babcię

ś. † p.
URSZULĘ SPLITT
lat 62
z domu Plener

Niech pamięć nasza ocali Ją od zapomnienia, a Bóg da Jej zbawienie.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 24 grudnia 1986 roku o godz. 12 w kościele św. Ignacego w Gdańsku-Oruni, po czym nastąpi złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu.
Synowie, synowe, wnuczka i wnuczkowie.
G-40732

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21. 12. 1986 roku przeżywszy lat 77 zmarła moja kochana matka, teściowa, babcia i nasza siostra

ś. † p.
lek. dentysta NADZIEJA WYSOCKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. 12. 1986 roku o godz. 15.00, na cmentarzu Srebrzysko
syn z rodziną.
G-40761

Mgr. inż. Zbigniewowi Leykowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają
koleżanki i koledzy z Fabryki Samochodów Osobowych.
G-40721

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nagle zmarłego w wieku 49 lat, kochanego i drogiego męża, ojca i dziadka

KAZIMIERZA DĘBIŃSKIEGO

za okazanie mi tyle serca, za otoczenie troskliwą opieką przez bliskich przyjaciół sąsiadów i zakład pracy GZE „Unimor", serdeczne i z głębi serca podziękowanie składa pogrążona w żalu
żona z dziećmi
G-40723

W dniu 17. 12. 1986 roku zmarł emerytowany pracownik Instytutu Weterynarii w Puławach, były kierownik Pracowni Badania Chorób Ryb Łososiowatych w Gdańsku

dr FELIKS FLONDRO

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Komunalnym w Gdyni-Witominie w dniu 23. 12. 1986 roku o godzinie 14.30.
o czym zawiadamiają, łącząc wyrazy współczucia dla Rodziny Zmarłego
pracownicy Instytutu Weterynarii i Zakładu Higieny Weterynaryjnej.
Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.
K-14693

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 grudnia 1986 roku zmarła w Warszawie

KIRA PEPŁOWSKA
aktorka

Człowiek wielkiej dobroci, wspaniała koleżanka, niezrównana odtwórczyni wielkich ról dramatycznych.
Odznaczona Złotym i Kawalerskim Krzyżem Zasługi, wyróżniona licznymi odznakami honorowymi, m. in. „Za Zasługi dla m. Gdańska", „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej", „Zasłużony Działacz Kultury".

Pożegnanie z Kirą i pogrzeb odbędzie się 24 grudnia 1986 roku o godz. 12 na cmentarzu w Sopocie przy ul. Malczewskiego.
Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłej i przyjaciołom składają
dyrekcja i zespół Teatru „Wybrzeże".
K-14700

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nasz pracownik

WOJCIECH SKRZYDLIŃSKI

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne, oraz pracownicy Gdańskich Zakładów Nawozów Fosforowych.
K-14692

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19.12. 1986 roku zmarł

ś. † p.
HENRYK KAHLAU

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 23. 12. o godz. 9.30, w kościele Najświętszej Marii Panny Rumia-Janowo.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11, na cmentarzu w Janowie.
RODZINA.
S-12416

Zawiadamiamy, że zmarł w dniu 18. 12. 1986 r. wieloletni członek naszej organizacji, aktywny społecznik i ceniony Kolega

ś. † p.
HENRYK KACZMAREK

odznaczony Medalem 40-lecia PRL, odznaką „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej" oraz wieloma odznaczeniami organizacyjnymi.

Żonie i Rodzinie Zmarłego, wyrazy szczerego współczucia składają
Zarząd Wojewódzki, dyrektor Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Gdyni oraz samorząd, koleżanki i koledzy z Rejonowego Biura w Gdańsku.
K-14732

Przedsiębiorstwo zagraniczne
na rynku zatrudni

ZATRUDNI:

— kierowników zakładu prefabrykacji i usług budowlanych oraz zakładu produkcji kosmetyków.
Oferty: 40020, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.
G-40620

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wejherowie

ZATRUDNI ZARAZ

z-ce dyrektora ds. technicznych.
Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe techniczne, 8 lat pracy, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
Dobre warunki płacy zawarte w Zakładowym Systemie Wynagrodzeń do uzgodnienia na miejscu.
Zgłoszenia należy kierować pod adresem przedsiębiorstwa, ul. Obr. Helu 1, tel. 23-24 i 23-35.
K-13619

UPRZEJMIE INFORMUJEMY
że z dniem 1 stycznia 1987 r.

PUNKT USŁUG KSEROGRAFICZNYCH RANK XEROX

OFERUJE

— EKSPRESOWE WYKONYWANIE ODBITEK KSEROGRAFICZNYCH:
— dokumentów,
— prac dyplomowych,
— planów,
— sprawozdań,
— zaproszeń,
— plakatów, itp.

Na formatach: A3, A4, A5, A6, B4, z możliwością ich zmniejszania i powiększania.

GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ!!!

ADRES:

84-200 WEJHEROWO UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 17/1
TELEFON (72) 27-95

SERDECZNIE ZAPRASZAMY.
G-38540